

WIADOMOŚCI RYBACKIE



ISSN 1428-0043

NR 1-2 (173)
STYCZEŃ-LUTY 2010

Co dalej!?

Zaczynamy nowy 2010 rok. Będzie to rok trudny, bowiem wiele decyzji i to o znaczeniu kluczowym dla polskiego rybołówstwa, będzie musiało być podjęte. Rok 2009 zamknęliśmy chyba pozytywnie. Zmiany w zarządzaniu rybołówstwem dorszowym i wprowadzenie tzw. „trójpółówki” uspokoiło środowisko i choć nie rozwiązało wszystkich spraw, to niewątpliwie zdjęło z Polski odium największego kłusownika na Bałtyku i pokazało, że zarówno administracja rybacka jak i środowisko, potrafią osiągać porozumienie.

Niemniej jednak obecne rozwiązania nie będą trwać wiecznie, a astronomiczne środki finansowe z Unii Europejskiej się skończą i trzeba będzie podjąć decyzję jak

wyglądać będzie polskie rybołówstwo po roku 2011, jaki system zarządzania będzie wprowadzony i jak będziemy potrafili wykorzystać środki unijne w naszym własnym długoterminowym interesie.

Jeśli chodzi o zarządzanie rybołówstwem, to administracja rybacka sygnalizuje możliwość wprowadzenia po roku 2011 systemu opartego o prawa połowowe, nie określając bliżej, jaki to ma być system. Pierwsze dyskusje Departament Rybołówstwa podjął w końcu minionego roku zapraszając do dyskusji nie tylko przedstawicieli środowiska rybackiego, ale także ekspertów z Danii i Szwecji. Koncepcja ewentualnego wprowadzenia systemu ITQ w polskim rybołówstwie wywołała sporo emocji, ale przedstawiciele Departamentu informowali, że nic nie jest jeszcze postanowione i wszelkie przyszłe

Dokończenie na s. 2



Fot. Paweł Ludwiczak

SPIS TREŚCI

Co dalej?	1
Jaka będzie nowa Wspólna Polityka Rybacka?	3
Polski Bałtycki Okrągły Stół ds. Rybołówstwa. Spotkanie 10 grudnia 2009 r.	4
Sprawozdanie	8
Podsumowanie	10
Połowy bałtyckie w 2009 r.	12
Badania dorszy przeprowadzone na r.v. „Baltica” w polskich obszarach morskich w listopadzie i grudniu 2009 r.	16
Możliwości i uwarunkowania wzrostu przetwórstwa szprotów bałtyckich na produkty żywnościowe w krajowym sektorze rybnym	19
Wielojęzyczny słownik ryb i produktów rybnych	20
Ucieczka m. t. „Cietrzew”	21
Ciekawe publikacje	22
<i>Baltic</i> – witaj na pokładzie	22
Spotkanie emerytów	23
Mały Książę	23

Morski Instytut Rybacki, 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: sekrdn@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Co dalej?

Dokończenie ze s. 1

decyzje w tej sprawie będą przedmiotem szerokiej dyskusji ze środowiskiem.

W związku z tym, że spotkania z Departamentem, na których negocjuje się już pewne stanowiska są obarczone sporym napięciem i nie zawsze opierają się na szerokiej wiedzy uczestników, Okrągły Stół Rybacki powołany pod auspicjami WWF i składający się z osób, które nie reprezentują swoich pracodawców czy też organizacji, rozpoczął szeroką debatę nad systemami zarządzania rybołówstwem w oparciu o prawa połowowe. Sprawozdanie z pierwszych spotkań publikowane było w poprzednim numerze Wiadomości Rybackich, a w obecnym przekazujemy nie tylko raport z ostatniego spotkania, ale również podsumowanie dyskusji.

Okrągły Stół nie zajął żadnego stanowiska, bo nie jest stroną w omawianej sprawie, ale dyskusja tocząca się w czasie obrad jak i dobór ekspertów zagranicznych pozwolił uczestnikom (udział w spotkaniach Okrągłego Stołu jest otwarty) na uzyskanie znacznej wiedzy na temat zalet i wad systemów ITQ czy też zarządzania nakładem połowowym (tzw. dni w morzu). Co ważne, uczestniczący w ostatnim spotkaniu Okrągłego Stołu przedstawiciel administracji rybackiej publicznie potwierdził, że nic nie jest jeszcze przesądzone i że przyszły kształt zarządzania polskim rybołówstwem będzie przedmiotem szerokiej dyskusji i uzgodnień ze środowiskiem.

Tak więc w roku bieżącym czeka nas ponownie, niewątpliwie znacznie bardziej burzliwa, ale konieczna dyskusja nad systemem zarządzania rybołówstwem. Będzie ona musiała zakończyć się w roku bieżącym, bowiem konieczne będzie opracowanie odpowiednich aktów prawnych, łącznie ze zmianami w obecnie przyjmowanej *Ustawie o rybołówstwie*, a to jak wiemy jest procesem wymagającym długiego czasu. Aspekt prawny w przypadku systemu praw połowowych jest niezmiernie ważny i nie tylko w kontekście regulacji Unii Europejskiej, ale również w kontekście prawa polskiego.

Kolejnym ważnym problemem do rozwiązania jest określenie przez administrację rybacką polityki wobec sektora pelagicznego. Odpowiedzialne rybołówstwo to takie, które w zrównoważony sposób eksploatuje wszystkie elementy zasobów. Są one w środowisku powiązane i często współzależne. Konflikt między rybakami dorszowymi i szprotowymi jest znany, ale szczególnie ci pierwsi powinni zdawać sobie sprawę z współzależności zasobów dorsza i szprota. Od lat oba te rybołówstwa istnieją i nadal powinny harmonijnie funkcjonować, choć nie w takim przypadku jak

szwedzkie jednostki, które powinny być z Bałtyku wyeliminowane.

Polskie rybołówstwo pelagiczne jest technicznie i technologicznie zacofane i wymaga pilnej modernizacji. Pierwsze jaskółki z Koga Maris i J.Schomburga pokazują drogę modernizacji i dostosowywania jednostek do przechowywania ryb w ochłodzonej wodzie morskiej i przeładunku pompami. Pozwala to na osiągnięcie jakości ryb nieznanej dotychczas w polskim rybołówstwie i przetwórstwie ryb. Wymaga to jednak korzystania z funduszy europejskich i uzyskania z administracji rybackiej gwarancji otrzymania odpowiedniej wielkości dodatkowego GT, bo modernizacja jednostki w znakomitej większości będzie wymagała zwiększonej pojemności. Bez jednoznacznego potwierdzenia uzyskania dodatkowego GT, żaden armator nie zdecyduje się na rozpoczęcie modernizacji swojej jednostki, bo dotychczasowe obietnice w tej sprawie nie zawsze były dotrzymywane.

Modernizacja jednostek pelagicznych, to tylko początek całego procesu przekształcania polskiego rybołówstwa. Polskie porty rybackie są zaniedbane i wymagają intensywnych zmian. Na szczęście istnieją bardzo poważne środki unijne na ten cel i co więcej, zezwalają one na pokrycie do 100% kosztów kwalifikowanych inwestycji. To naprawdę jedyna i chyba ostatnia taka okazja, aby zmienić oblicze portów i przystani rybackich, dostosować je do potrzeb nie tylko rybołówstwa pelagicznego, ale również całego rybołówstwa i uczynić z nich również w odpowiednich sezonach atrakcję dla turystów. Wiemy przecież, że rybacy nie tylko z ryb żyją, ale również z inwestycji poczynionych ze środków uzyskanych ze swojej ciężkiej rybakłki.

Sprawa modernizacji portów i przystani, to nie tylko sprawa rybaków i ich organizacji. Bez włączenia się samorządów, w tej sprawie sami rybacy mogą nie dać sobie rady. Istnieją nierozwiązane problemy własnościowe gruntów na terenach portowych, których często, bez pomocy samorządów, a także administracji centralnej odpowiedzialnej za rybołówstwo, nie da się rozwiązać. Czas szybko leci i takie środki jak obecnie nie będą już dostępne w przyszłości i byłoby to najwyższym marnotrawstwem, gdybyśmy ich nie wykorzystali.

A dyskutując o dostępnych środkach mieć należy nadzieję, że jednostka odpowiedzialna za wdrażanie Programu Operacyjnego „**Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013**” wyciągnęła wnioski z doświadczeń z poprzednim programem operacyjnym i uprościła procedury i aplikowanie o środki, a ich wypłata nie będzie wymagała tak długiego czasu i coraz to nowych „niezbędnych” dokumentów i opinii.

Musimy pamiętać, że obecny program realizujemy z ponad dwuletnim opóźnieniem i czasu na wykorzystanie największych w historii polskiego rybołówstwa środków pomocowych jest niewiele. I tylko od nas samych będzie zależeć, czy potrafimy je dobrze i w pełni wykorzystać.

Z. Karnicki

Jaka będzie nowa Wspólna Polityka Rybacka?

Z końcem 2009 roku upłynął termin zgłaszania uwag do Zielonej Księgi. W sumie napłynęło ponad 1500 opinii, w dużym stopniu zbieżnych, choć 400 można uznać za specyficzne. Komisja Europejska rozpoczęła proces oceny i analizy tych opinii i przedstawi ich wynik na Radzie Ministrów w kwietniu br. Równocześnie Komisja Europejska planuje bardziej szczegółową dyskusję kluczowych zagadnień w trakcie kilku jednodniowych seminariów oraz warsztatów.

Pierwszy z nich odbył się 19 i 20 stycznia w Brukseli. Omówiono na nim pierwsze „wrażenia” z przedstawionych opinii i uwag. Podsumowanie poszczególnych zagadnień przedstawiała Komisja Europejska, a następnie toczyła się dyskusja.

Z ciekawszych zagadnień warto przedstawić kilka.

Zarządzanie i regionalizacja

Nowa Wspólna Polityka Rybacka (WPRyb) wymaga decentralizacji i szerszego dialogu. Sprawy techniczne i wdrażanie powinno być prerogatywą Komisji Europejskiej. Polityka powinna być wspólna dla całej UE bez regionalnych różnic, a działalność Regionalnych Rad Doradczych (RACs) nie powinna ulec zmianie (nadal bez prawa decyzyjnego). Nieokreślone „ciała” regionalne powinny powstać w okresie 10-15 lat i miałyby przygotowywać propozycje dla Komisji Europejskiej.

Takie spojrzenie na regionalizację nie spotkało się z poparciem uczestników, którzy uważali, że proponowanie wdrożenia prawdziwej regionalizacji w tak długim okresie czasu jest nie do przyjęcia. Sprawa regionalizacji jest jedną z kluczowych w nowej WPRyb i wymaga bardziej szczegółowego omówienia.

(Podając tak długi okres wprowadzenia regionalizacji pokazuje wyraźnie, że KE nie bardzo chce tego i będzie działania w tym kierunku opóźniać. ZK)

Zarządzanie w oparciu o prawa połowowe

Komisja w swej prezentacji podkreśliła, że złomowanie jednostek jest jednorazową operacją, natomiast wprowadzenie praw połowowych pozwala na dopasowanie się istniejącej floty do zmian w rybołówstwie. Główne zadania do dyskusji to: indywidualne lub wspólne prawa połowowe, prowadzenie systemu na poziomie Unii czy krajów członkowskich, zbywalność praw, prawne ograniczenia nadmiernej koncentracji, spekulacji i zabezpieczenia interesów rybołówstwa przybrzeżnego.

Podkreślono, że wprowadzenie praw połowowych nie jest prywatyzacją zasobów, a narzędziem do poprawy ekonomiki i stabilności sektora. Zgodzono się, że decyzje w tej sprawie powinny pozostać w gestii państw członkowskich.

Rybołówstwo przybrzeżne

Problemów w tym przypadku jest wiele. Przede wszystkim brak jest jednoznacznej definicji rybołówstwa przybrzeżnego, co wynika z jego różnorodności w Unii Europejskiej. Wyrażano różne opinie odnośnie tworzenia preferencyjnych warunków, łącznie z brakiem jakichkolwiek. Komisja Europejska potwierdziła, że jak na razie nie przewiduje odstępstwa od zasady strefy 12-milowej i ostrzegła, że ewentualne preferencje przyznawane temu sektorowi nie powinny prowadzić do dystorsji.

Rynek i handel

Komisja Europejska zwróciła uwagę na opóźnienie rybołówstwa we wprowadzaniu znakowania ekologicznego w porównaniu z rolnictwem. Z drugiej strony sprawa identyfikowalności w dużym stopniu reguluje tzw. rozporządzenie kontrolne (EC) Nr 1224/2009. W dyskusji zwracano uwagę na problemy z importowanymi produktami, które nie koniecznie spełniają normy jakościowe.

Warto zaznaczyć, że prezydencja hiszpańska, poinformowała, że w trakcie jej trwania będzie opracowywała regulacje prawne dotyczące znakowania ekologicznego, nie podając jednak szczegółów.

Środki publiczne i subsydia

Komisja Europejska stwierdziła, że poziom subsydiów pośrednich czy też bezpośrednich w rybołówstwie wszystkich państw członkowskich jest za wysoki.

Konieczne jest poszukiwanie mechanizmów ograniczających subsydia i funkcjonowanie sektora bez nich. Negocjacje odnośnie przyszłego Funduszu Rybackiego na lata 2014-2020 rozpoczną się w lutym 2011 roku i będą niewątpliwie brały pod uwagę deficyt budżetowy Unii Europejskiej jak i wymagania Światowej Organizacji Handlu (WTO) ograniczania subsydiów, będących zdaniem tej organizacji jedną z głównych przyczyn nadmiernej zdolności połowowej.

Socjoekonomiczne konsekwencje w przypadku wprowadzania zarządzania w oparciu o prawa połowowe będą oceniane i w miarę potrzeb uwzględniane w przyszłym Funduszu Rybackim.

Kalendarz dalszych dyskusji odnośnie nowej Wspólnej Polityki Rybackiej w roku bieżącym jest następujący: 25 stycznia (Bruksela) – zarządzanie w oparciu o prawa połowowe, 25 lutego (Bruksela) – rybołówstwo przybrzeżne, marzec (Bruksela) – informacja o pierwszej fazie oceny skutków, kwiecień (Bruksela) – Fundusz Rybacki i przyszła perspektywa finansowa, maj (Bruksela) – wymiar zewnętrzny (rybołówstwo poza wodami UE), czerwiec (Bruksela) – odrzuty i selektywność oraz reforma WPRyb – debata generalna; 2/3 maj (La Coruna, Hiszpania) – konferencja na temat przyszłych kierunków (współorganizowana z prezydencją hiszpańską).

Z. Karnicki

POLSKI BAŁTYCKI OKRĄGŁY STÓŁ ds. RYBOŁÓWSTWA

Poniżej publikujemy sprawozdanie i podsumowanie dyskusji na temat systemów zarządzania rybołówstwem rozesłane przez

Tymczasowy Komitet Sterujący w dniu 26 stycznia 2010 roku.

**SPOTKANIE
10 GRUDNIA 2009**

Sprawozdanie

W dniu 10 grudnia 2009 roku w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się spotkanie Polskiego Bałtyckiego Okrągłego Stołu ds. Rybołówstwa. Wzięło w nim udział 41 przedstawicieli środowiska rybackiego, naukowców, reprezentantów strony rządowej oraz organizacji pozarządowych.

Na spotkanie zaproszonych zostało dwóch ekspertów zagranicznych. Pan Kim Hansen z Duńskiego Zrzeszenia Rybaków oraz Pan Jon Kristjansson – niezależny ekspert ds. rybołówstwa z Islandii.

Spotkaniu przewodniczył członek Tymczasowego Komitetu Sterującego Polskiego Bałtyckiego Okrągłego Stołu ds. Rybołówstwa, dr Zbigniew Karnicki.

Główna tematyka spotkania obejmowała dyskusję na temat systemu indywidualnych, zbywalnych kwot połowowych (ITQ – individual transferable quotas) oraz systemu zarządzania rybołówstwem opartego na zarządzaniu nakładem połowowym.

Spotkanie rozpoczęło od podsumowania dotychczasowej dyskusji na temat możliwości i zasad wprowadzenia systemu ITQ w Polsce. Dr Karnicki przedstawił wnioski, jakie sformułowano na spotkaniu Polskiego Bałtyckiego Okrągłego Stołu w dniu 7 września 2009

roku oraz podkreślił, że system ITQ jest jednym z wielu potencjalnie możliwych do wprowadzenia w Polsce systemów zarządzania rybołówstwem, dlatego też na obecnym spotkaniu przedstawiony oraz poddany pod dyskusję zostanie także system zarządzania rybołówstwem oparty o zarządzanie nakładem połowowym.

System ITQ w rybołówstwie duńskim – prezentacja Kim Hansen (Duńskie Zrzeszenie Rybaków)

Na wstępie Pan Hansen scharakteryzował rybołówstwo duńskie: duńscy rybacy połowią głównie na obszarze Bałtyku, cieśnin Kattegat, Skagerrak, Morzu Północnym oraz zachodnich wodach Wysp Brytyjskich. Jedynie jeden statek wchodzący w skład floty Zrzeszenia poławia na wodach zewnętrznych Unii Europejskiej. Flota duńska składa się z jednostek różnej wielkości – od małych jednostek przybrzeżnych do dużych statków pelagicznych. Pan Hansen podkreślił także różnorodność narzędzi połowowych używanych przed duńską flotą, wśród których wymienił: sieci skrzelowe, okrężnice, sieci trałowe, niewody duńskie. Głównymi, poławianymi przez Duńczyków, gatunkami są: śledź, makrela, dorsz, gładzica, sola, turbot, morszczuk, homar norweski, krewetki, omułki, ostrygi oraz inne gatunki używane do produkcji olejów oraz mączki.

Następnie Pan Hansen opisał system zarządzania rybołówstwem obowiązujący w Danii przed wprowadzeniem systemu opartego na prawach własności: wszystkie komercyjnie połowujące statki posiadające licencję miały dostęp do zasobów. Pozwolenia połowowe wydawane były przez Ministerstwo ds. Żywności, Rolnictwa i Rybołówstwa, a kontrola połowów odbywała się na podstawie dzienników pokładowych oraz raportów sprzedaży. Na podstawie danych zebranych przez departament kontroli raz w miesiącu, w uzgodnieniu z branżą, przyznawano kwoty połowowe dla poszczególnych statków (w zależności od długości jednostki), które obowiązywały przez określony



Obrady Okrągłego Stołu

Fot. M. Czoska



Od lewej: S. Clink, T. Hansen, Z. Karnicki, J. Kristjansson, P. Prędkie, E. Milewska, R. Malik

czas (miesiąc, kilka tygodni lub jedną wyprawę). Taki system gwarantował nieprzekraczalność przyznanej Danii kwoty połowowej.

Spadek liczebności zasobów oraz presja ze strony, coraz mniej konkurencyjnego na arenie międzynarodowej, pelagicznego segmentu floty, wymusiły zmiany w systemie zarządzania duńskim rybołówstwem. Nowy system zarządzania rybołówstwem w Danii, oparty o prawa własności, został przyjęty w roku 2005, a jego implementacja trwała dwa lata i zakończyła się w roku 2007 – 20 lat po rozpoczęciu w Danii

dyskusji na temat ITQ. System działać będzie nieprzerwanie przez okres 8 lat, co gwarantuje możliwość przeprowadzenia odpowiednich inwestycji przez rybaków.

Flota duńska podzielona została na segmenty:

- segment pelagiczny, obejmujący głównie statki połowujące śledzia i makrele, objęty został systemem ITQ w roku 2002;

- segment pelagiczny, połowujący na potrzeby przemysłu olejowego oraz mącznego, objęty systemem ITQ w roku 2005;

– segment poławiający głównie omulki, ostrygi i krewetki – objęty specjalnymi licencjami połowowymi;

– segment floty przybrzeżnej, posiadający oddzielną, dodatkową pulę kwoty połowowej na dorsza i solę. Statki należące do tego segmentu charakteryzują się długością mniejszą niż 17 metrów oraz tym, że 70% wyładunków pochodzi z wypraw krótszych niż 24 godziny. Statki przystępujące do tego segmentu floty, muszą w nim pozostać minimum dwa lata.

Wszystkie pozostałe statki – głównie poławiające gatunki denne – posiadały początkowo indywidualne, niezbywalne kwoty połowowe (Vessels Quota Shares – VQS). Każdy statek z tej grupy posiadał VQS dla wszystkich gatunków ryb, przy czym kwoty te przypisane były nierozłącznie do statku i mogą zostać sprzedane jedynie ze statkiem. Statek taki może zostać sprzedany i zezłomowany, a jego zdolność połowowa użyta do modernizacji innej jednostki. Statki z tej grupy nie mogą jednak kupować statków z segmentu floty przybrzeżnej.

Ostatecznie jednak wprowadzono pełną zbywalność kwot połowowych w ramach duńskiej floty rybackiej zarówno pelagicznej jak i łowiącej gatunki denne takie jak np. dorsz.

Prawa własności do określonej kwoty połowowej dla poszczególnych statków ustalane były na podstawie danych połowowych z trzech ostatnich lat (50 %, 30%, 20% rok do roku).

Dodatkowo, nowy system zarządzania rybołówstwem w Danii umożliwił tworzenie zgrupowań statków (pools). Grupa otrzymuje wielkość kwoty będącej sumą wielkości kwot poszczególnych jej członków. Zarządzanie kwotą odbywa się w obrębie grupy, co umożliwia wymianę kwot połowowych pomiędzy członkami grupy. Działania takie ograniczają ilość odrzutów. Dodatkowo, poprzez porozumienia wewnątrz grup, gwarantujące pierwokup jednostki w momencie jej sprzedaży przez członków grupy, chronione są lokalne społeczności przybrzeżne i małe porty.

Stworzenie oraz wprowadzenie systemu zarządzania rybołówstwem opartego na prawach własności zajęło w Danii ponad 15 lat. System duński

polega na przypisaniu statku do określonego segmentu floty. Statek taki nie może opuścić swojego segmentu, chyba, że zakupi prawa do połowów innego gatunku od posiadacza takiego prawa. Mimo krótkiego okresu funkcjonowania już teraz stwierdzić można, że system przyczynił się do wzrostu opłacalności branży, ochrony rybołówstwa przybrzeżnego oraz bardziej zrównoważonego, szczególnie w aspekcie środowiskowym, rybołówstwa.

Co ważne, wprowadzenie nowego systemu zarządzania rybołówstwem w Danii spowodowało szybkie dostosowanie potencjału połowowego floty do wielkości zasobów. Proces ten, odbywający się przy użyciu środków prywatnych, okazał się o wiele bardziej efektywny, niż trwający od końca lat osiemdziesiątych, próby dostosowania potencjału połowowego floty do wielkości zasobów z wykorzystaniem środków publicznych. We flocie pelagicznej odnotowano spadek liczebności statków z 120 w roku 2002, do 45 w roku 2009. We flocie dennej proces ten ciągle trwa, ale już teraz ilość statków spadła o 1/3.

Ważnym podkreślenia jest fakt, iż system duński został stworzony dla specyficznych duńskich warunków i jako taki nie powinien być implementowany w innych krajach. Stanowić może jednak dobry przykład, jak system zarządzania oparty o prawa własności powinien funkcjonować.

W trakcie dyskusji poruszono szereg ważnych spraw, szczególnie dotyczących zagrożeń wynikających z wprowadzonego systemu. Zwrócono uwagę na konsekwencje społeczno-ekonomiczne. Zdaniem p. Hansena wprowadzony system doprowadził do dalszej redukcji floty bez pomocy środków publicznych, budowy nowych jednostek w miejsce wycofanych (jednakże w mniejszej ilości) i poprawił zdecydowanie efektywność ekonomiczną floty. Jednakże, system ten spowodował także poważne skutki społeczno-ekonomiczne, takie jak wzrost bezrobocia, ograniczenie działalności przemysłu okołorybackiego oraz zmniejszenie ilości aktywnych portów rybackich. Jeśli chodzi o sprawy dotyczące koncentracji kwot połowo-

wych, to zgodnie z duńskimi regulacjami, mogą one obejmować nie więcej jak kwoty czterech jednostek z danego sektora. Zwracano również uwagę na rolę rybołówstwa przybrzeżnego i konieczność odrębnego jego traktowania, aby zapobiec jego degradacji. W Danii ten sektor dotyczy jednostek do 17 m, może on kupować kwoty z poza tego sektora, ale nie może z niego tych kwot wyprowadzać. W odpowiedzi na szereg pytań p. Hansen podkreślił bardzo ważną rolę zarządzania kwotą połowową przez grupy lub organizacje rybackie. Pozwala to na znaczną elastyczność i swobodną wymianę kwot pomiędzy członkami grupy czy też organizacji.

System ITQ w rybołówstwie islandzkim – Jon Kristjánsson

Pan Kristjánsson przedstawił historię rybołówstwa islandzkiego na przykładzie dorsza.

W latach 1950-1970 rybołówstwo na wodach islandzkich praktycznie pozbawione było kontroli: oczka w sieciach były małe, limity połowowe oraz limity w ilości statków nie istniały. Połowy wahały się na poziomie 400 tys. ton, z czego połowa łowiona była przez statki pod obcą banderą.

W latach 1970-1975, po powiększeniu wyłącznej strefy ekonomicznej Islandii do 50 nm, jej flota rybacka zaczęła się szybko powiększać. Przyczyniło się to, zdaniem naukowców, do wzrostu presji połowowej oraz nadmiernej eksploatacji zasobów dorsza. Wprowadzono więc system zarządzania rybołówstwem oparty o kwoty połowowe, bardziej selektywne sieci oraz obszary zamknięte. Spadek liczebności dorsza postępował dalej.

W roku 1975 wyłączna strefa ekonomiczna powiększona została do 200 nm, co wyeliminowało obce statki poławiające na wodach Islandii. Wprowadzono kolejne zmiany w systemie zarządzania rybołówstwem – zwiększenie wielkości oczek w sieciach do 155 mm, aby chronić młodociane ryby. Spowodowało to wzrost połowów w kolejnych latach. Wprowadzono także

dalsze ograniczenia wynikające z planu ochrony zasobów dorsza – zmniejszanie potencjału połowowego floty oraz zasady ograniczające przyłów.

Wszystkie te działania miały przyczynić się do wzrostu liczebności zasobów dorsza i większych połowów – stało się jednak inaczej. Połowy spadały z 400 tys. ton w roku 1980 do 300 tys. ton w roku 1984, osiągając najniższy poziom w historii.

Zdaniem Pana Kristjanssona, główną przyczyną spadku liczebności dorsza był nadmierny wzrost liczebności ryb młodocianych, a nie nadmierna presja połowowa. To warunki środowiskowe – a w szczególności wzrost liczebności ryb spowodował zaburzenie naturalnej równowagi ekosystemu – ilość pokarmu dla dorsza była niewystarczająca, ryby głodowały. Autor prezentacji uważa także, powołując się na dane naukowe, że większe stado rozrodcze nie produkuje znacząco większej ilości młodocianych osobników, dlatego też zarządzanie oparte o dogmat zwiększania liczebności stada rozrodczego danego gatunku ryby jest błędne.

W roku 1984 rząd Islandii wprowadził system indywidualnych, zbywalnych kwot połowowych. Statki otrzymały indywidualne kwoty połowowe na podstawie trzyletnich, historycznych połowów. Początkowo, kwoty mogły być zbywane jedynie w obrębie poszczególnych firm, z czasem zezwolono jednak na wolny handel kwotami oraz na ich wynajem na minimum jeden rok.

W roku 1992 rząd udzielił także zgody na zaciąganie pożyczek pod zastaw indywidualnych kwot połowowych. Kwoty połowowe stały się kapitałem posiadających je firm. Dlatego też dążono do wzrostu ich cen.

Pan Kristjansson podaje jako przykład płamiaka. Nagły wzrost liczebności płamiaka oraz ogólnej kwoty połowowej, spowodował spadek wartości indywidualnych kwot połowowych na tę rybę. Zdecydowano więc zmniejszyć ogólną kwotę połowową płamiaka, aby przywrócić odpowiednie wartości rynkowe indywidualnych kwot połowowych. Działania takie są powszechne i prowadzą często do sytuacji, w których

wartość indywidualnych kwot połowowych jest 10-krotnie wyższa niż wartość poławianych na ich podstawie ryb.

Zdaniem Pana Kristjanssona system indywidualnych, zbywalnych kwot połowowych nie przyniósł pokładanych w nim nadziei – w szczególności nie doprowadził do odbudowy zasobów gatunków dennych, w tym dorsza.

System spowodował natomiast wiele złego: 50% wszystkich indywidualnych praw połowowych znajduje się w ręku 10% firm. Rybołówstwo przybrzeżne zostało pominięte w systemie, a rybołówstwo oparte na sieciach skrzelowych (odławiające w przeszłości 30% zasobów dorsza) przestało istnieć. Skupienie praw połowowych w rękach dużych firm spowodowało zanik wielu miejscowości przybrzeżnych, a długi firm, posiadających indywidualne prawa połowowe, zaciągnięte pod zastaw kwot w obcych bankach mogą doprowadzić do utraty części kwoty Islandii na rzecz innych krajów.

Dyskusja tocząca się po prezentacji p. Kristjanssona, w świetle jego totalnej krytyki islandzkiego systemu ITQ, dotyczyła przede wszystkim skutków, jakie wprowadzenie tego systemu miało dla islandzkiego rybołówstwa. Pokazała ona olbrzymią koncentrację kwot połowowych w rękach niewielkiej ilości firm, efekt „pustynnienia” obszarów rybackich wzdłuż wybrzeża i redukcję rybołówstwa przybrzeżnego. Zwrócono jednak uwagę, że Islandia była światowym pionierem we wprowadzaniu systemu ITQ i jej ustawodawstwo prawne było zbyt liberalne, co miało niewątpliwie negatywne skutki dla rybołówstwa.

J. Kristjansson poinformował, że choć właściciele kwot połowowych są z systemu ITQ zadowoleni to system nie ma poparcia większości społeczeństwa ze względu na wyżej wymienione konsekwencje jego wprowadzenia. Trzeba zaznaczyć, że islandzki system, wprowadzony praktycznie na stałe, daje niewielkie możliwości modyfikacji i ograniczenia jego negatywnych skutków. Możliwość zastawiania kwot połowowych jako gwarancji bankowych doprowadziło do sytuacji, że w świetle spadku zasobów i zmniejszenia wiel-

kości kwot połowowych wartość tych gwarancji poważnie spadła.

Zarządzanie nakładem połowowym – prezentacja Jon Kristjansson

Druga prezentacja Pana Kristjanssona dotyczyła systemu zarządzania zasobami opartego na zarządzaniu nakładem połowowym na Wyspach Owczych.

System zarządzania zasobami w oparciu o nakład połowowy wprowadzony został na Wyspach Owczych w roku 1996, po niepowodzeniu systemu zarządzania opartego o kwoty połowowe. Polega on na określeniu ilości dni na morzu (days at sea – DAS) dla poszczególnych kategorii jednostek oraz całkowicie wyklucza limity połowowe oraz kwoty połowowe dla poszczególnych gatunków.

W celu implementacji systemu flota rybacka podzielona została na kategorie. Każdej kategorii przydzielona została roczna pula dni na morzu do wykorzystania. Dodatkowo, w zależności od segmentu floty, istnieją ograniczenia terytorialne, jak np. ograniczenia połowowe dla dużych statków na obszarach przybrzeżnych.

W celu ochrony zasobów wyznacza się także w ramach systemu obszary zamknięte dla połowów – niektóre przez cały rok, obszary ochronne ze względu na tarło itp.

System wprowadzony został w roku 1996. Od tego czasu całkowita ilość dni na morzu uległa redukcji o ponad 20%.

System zarządzania rybołówstwem oparty na zarządzaniu nakładem połowowym jest skuteczny w przypadku rybołówstwa wielogatunkowego. Głównymi zaletami systemu są: wyeliminowanie odrzutów i highgradingu, rzetelne dane połowowe i statystyki oraz akceptacja systemu przez wszystkich użytkowników.

Po tej prezentacji rozpoczęła się szeroka i bardzo ożywiona dyskusja. Zwrócono uwagę, że system dni połowowych ma szereg istotnych zalet, szczególnie w przypadku rybołówstwa wielogatunkowego, jakie np. występuje

na Morzu Północnym. W rejonie tym funkcjonuje w ramach regulacji Unii Europejskiej skomplikowany system „dni na morzu”, ale również w powiązaniu z wielkością kwot połowowych. Również na Morzu Bałtyckim Komisja Europejska w przypadku dorsza określa wielkość kwoty połowowej jak i wielkość nakładu połowowego określonego ilością dni na morzu, różną dla obu stad dorsza. Dyskutując możliwość ewentualnego wprowadzenia systemu DAS w polskim rybołówstwie stwierdzono, że jest to mało realne, bowiem w takim przypadku podobny system powinny wprowadzić pozostałe państwa bałtyckie.

Dalsza dyskusja koncentrowała się na negatywnych aspektach systemu ITQ.

W odniesieniu do ewentualnej możliwości wprowadzenia systemu ITQ w polskim rybołówstwie po roku 2011 stwierdzono, że nie jest to zależne od decyzji Okrągłego Stołu, a od dalszej dyskusji pomiędzy administracją rybacką i organizacjami rybackimi. Rolą Okrągłego Stołu było stworzenie forum do swobodnej wymiany poglądów, zapewnienie uczestnikom dodatkowych informacji poprzez zaproszenie ekspertów o różnych poglądach i przedstawienie przebiegu dyskusji zarówno środowisku rybackiemu jak i administracji rybackiej. Wydaje się, że nasze dotychczasowe działania potwierdziły spełnienie założonego sobie celu.

Na zarzuty, że administracja rybacka podjęła już decyzję o wprowadzeniu systemu ITQ w polskim rybołówstwie po roku 2011, przedstawiciel Departamentu Rybołówstwa (M. Ruciński) stwierdził, że żadne decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły i z początkiem 2010 rozpoczną się dyskusje ze środowiskiem nad przyszłym kształtem zarządzania polskim rybołówstwem. Powinny one, jego zdaniem, zakończyć się w połowie roku tak, aby można było rozpocząć prace legislacyjne, które są czasochłonne.

Okrągły Stół zdecydował się zakończyć dyskusję związaną z systemami zarządzania rybołówstwem. Tymczasowy Komitet Sterujący zobowiązał się przygotować raport ze

wszystkich spotkań wraz z posumowaniem, który po akceptacji członków przekazany zostanie stronie rządowej oraz innym zainteresowanym. Komitet potwierdził, że nie zajmie stanowiska na temat żadnego z systemów, bowiem Okrągły Stół nie jest stroną w omawianej sprawie.

Tymczasowy Komitet Sterujący

Podsumowanie

spotkań Polskiego Bałtyckiego Okrągłego Stołu ds. Rybołówstwa poświęconych możliwości wprowadzenia systemu indywidualnych, zbywalnych kwot połowowych (Individual Transferable Quotas – ITQ) do polskiego rybołówstwa

Polski Bałtycki Okrągły Stół poświęcił 3 spotkania tematyce ewentualnego wdrożenia systemu indywidualnych, zbywalnych kwot połowowych (ITQ) w rybołówstwie polskim. Spotkania odbyły się 6 sierpnia, 7 września i 10 grudnia 2009 roku w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni. W spotkaniach uczestniczyli przedstawiciele środowiska rybackiego, naukowcy, administracja rządowa oraz organizacje pozarządowe, jak również zaproszeni eksperci (Kim Hansen – Duńskie Zrzeszenie Rybaków oraz Jon Kristjansson – niezależny naukowiec z Islandii). W czasie spotkania w dniu 6 sierpnia 2009 roku dyskutowano również na temat segmentacji floty.

W wyniku ciekawej dyskusji Okrągły Stół przyjął następujące wnioski.

Segmentacja floty

Zgodzono się, że dotychczasowy podział floty rybackiej na segmenty w celach naukowych (rozporządzenie

1691/2001) jest na obecną chwilę wystarczający, a ostateczny jego kształt dla celów zarządzania zasobami będzie możliwy do określenia po zakończeniu procesu restrukturyzacji floty rybackiej w ramach Programu Operacyjnego „Zrównoważony Rozwój sektora rybołówstwa i nabrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”.

Należy jak najszybciej:

- określić na nowo definicję rybołówstwa przybrzeżnego (uwzględniając inne, poza długością statku, parametry, np. dzielność morską lub rejon pływania – wody terytorialne);
- określić segment floty ze względu na stosowane bierne narzędzia połowowe oraz możliwości techniczne jednostek;
- określić jednostki wielozadaniowe (wielogatunkowe);
- określić jednostki specjalistyczne do połowów pelagicznych.

Indywidualne, zbywalne kwoty połowowe (ang. individual transferable quotas – ITQ)

Rozważając hipotetyczne założenia systemu ITQ w Polsce uczestnicy dyskusji przyjęli następujące wnioski:

1. Niezbędna jest dalsza dyskusja na temat ITQ i jego ewentualnej implementacji w Polsce, bowiem wyłącznie administracja rybacka w porozumieniu ze środowiskiem rybackim winna decydować o kierunkach zmian w zarządzaniu polskim rybołówstwem po roku 2011. System ITQ jest jedną z możliwych opcji.
2. Celem ITQ winna być poprawa stabilności oraz warunków ekonomicznych funkcjonowania rybołówstwa, a także dostosowanie potencjału połowowego do wielkości zasobów.
3. Wprowadzenie systemu ITQ powinno obejmować początkowo okres 3-5 lat celem zebrania doświadczeń niezbędnych do jego ewentualnych modyfikacji w przyszłości.
4. Zdania na temat gatunków objętych systemem ITQ są podzielone. Zdaniem części uczestników system powinien w pierwszej kolejności

- ści objąć dorsza. Inni uważają, że system powinien objąć wszystkie limitowane gatunki ryb poławiane na Bałtyku.
5. Biorąc pod uwagę charakterystykę rybołówstwa przybrzeżnego, koniecznym wydaje się stworzenie dla tego segmentu rybołówstwa warunków zabezpieczających jego ekonomiczne funkcjonowanie w ramach systemu ITQ.
 6. W świetle powyższego koniecznym wydaje się stworzenie dla potrzeb systemu ITQ definicji rybołówstwa przybrzeżnego. Niektórzy uczestnicy sugerowali, aby obejmowała ona łodzie otwarto-pokładowe do 10 m.
 7. Kwoty połowowe (ITQ) winny być przyznawane właścicielowi jednostki/jednostek, a nie armatorowi i kwoty te powinny być przywiązane do jednostki.
 8. Sprawa podstawy pierwszego podziału kwoty połowowej dla dorsza w ramach systemu ITQ była przedmiotem ożywionej dyskusji, ale spostrzeżenia nie były na tym etapie wystarczająco jednoznaczne.
 9. Niektórzy uczestnicy dyskusji optowali, aby również rybołówstwo przybrzeżne otrzymywało kwoty indywidualne, a nie funkcjonowało w systemie olimpijskim, jak jest obecnie. W takim przypadku konieczne będzie stworzenie prawnego zakazu wyprowadzania/zbywania przyznaných kwot połowowych poza ten sektor.
 10. Podkreślono konieczność stworzenia prawnych zabezpieczeń przed nadmierną kumulacją kwot połowowych w rękach jednego właściciela.
 11. Koniecznym wydaje się uwolnienie potencjału połowowego przy pełnej kontroli jego przepływu.
 12. Przy opracowywaniu systemu ITQ należy dokładnie ocenić ewentualne skutki społeczne i wpływ systemu na społeczności lokalne oraz rozpatrzyć np. możliwość pierwokupu kwot przez właścicieli jednostek z danego portu/gminy celem zapobieżenia koncentracji rybołówstwa na ograniczonym obszarze.
 13. Gospodarowanie kwotami połowowymi przez Organizację Producentckie oraz grupy rybackie niesie za sobą korzystne elementy w zarządzaniu rybołówstwem.
 14. W odniesieniu do Zielonej Księgi zgodzono się, że rolą Komisji Europejskiej w stosunku do systemu ITQ winno być opracowanie generalnych wytycznych oraz dokumentu na temat głównych zagrożeń wynikających z systemu, pozostawiając decyzję, co do sposobu zarządzania rybołówstwem państwom członkowskim.
 15. W wyniku prezentacji systemu indywidualnych, zbywalnych kwot połowowych obowiązującego w Danii (prezentacja Kim Hansen – Duńskie Zrzeszenie Rybaków) oraz późniejszej dyskusji stwierdzono:
 - system duński został stworzony dla specyficznych duńskich warunków i jako taki nie powinien być kopiowany w innych krajach;
 - system ten stanowić może przykład jak system zarządzania oparty o prawa własności powinien funkcjonować;
 - istnieje szereg niekorzystnych konsekwencji społeczno-ekonomicznych wprowadzenia systemu: wzrost bezrobocia, ograniczenie działalności przemysłu okołorybackiego czy zmniejszenie ilości aktywnych portów rybackich;
 - system doprowadził w Danii do dalszej redukcji floty bez pomocy środków publicznych, budowy nowych jednostek w miejsce wycofanych oraz poprawy ekonomicznej opłacalności działalności rybackiej;
 - niebezpieczeństwo koncentracji kwot połowowych powinno być rozwiązane poprzez odpowiednie regulacje prawne. W Danii koncentracja kwot może obejmować maksymalnie kwoty czterech jednostek z danego sektora;
 - rybołówstwo przybrzeżne powinno być objęte oddzielnymi regulacjami, aby zapobiec jego degradacji. W Danii flota przybrzeżna może wykupywać kwoty spoza sektora, ale nie może z niego kwot wyprowadzić;
 16. W wyniku prezentacji systemu indywidualnych, zbywalnych kwot połowowych obowiązującego w Islandii (Jon Kristjansson, Islandia) oraz późniejszej dyskusji stwierdzono:
 - Islandia jako prekursor we wprowadzaniu ITQ popełniła szereg błędów, które wyraźnie pokazały poważne zagrożenia i negatywne skutki wprowadzonego systemu;
 - doświadczenia Islandii są niezwykle cenne dla krajów planujących lub wprowadzających system ITQ;
 - system wprowadzony w Islandii nie doprowadził do odbudowy zasobów gatunków dennych w tym dorsza;
 - wprowadzenie systemu w Islandii spowodowało monopolizację praw połowowych. 50% wszystkich indywidualnych praw połowowych znalazła się w ręku 10 firm;
 - system spowodował zanik rybołówstwa opartego na sieciach skrzelowych oraz redukcję, pominiętego w systemie rybołówstwa przybrzeżnego;
 - skupienie praw połowowych, spowodowało szereg negatywnych skutków społeczno-ekonomicznych: wzrost bezrobocia, zanik miejscowości nadmorskich;
 - traktowanie pozwoleń połowowych jako zastawu pod pożyczki bankowe może doprowadzić do wyprowadzenia kwot połowowych poza Islandię;
 - system nie znajduje poparcia społecznego;
 - wprowadzenie systemu na stałe uniemożliwia jego modyfikację w celu przeciwdziałania negatywnym skutkom jego działania;
 - w przypadku spadku wielkości zasobów i koncentracji indywidualnych pozwoleń połowowych wartość tych ostatnich drastycznie spada.

17. W wyniku prezentacji systemu zarządzania zasobami opartego na zarządzaniu nakładem połowowym na Wyspach Owczych (Jon Kristjansson, Islandia) oraz późniejszej dyskusji stwierdzono:

- system zarządzania oparty na zarządzaniu nakładem połowowym jest skuteczny w przypadku rybołówstwa wielogatunkowego;
- w celu ochrony zasobów konieczne są dodatkowe działania: obszary zamknięte stale lub czasowo dla połowów;
- na Morzu Bałtyckim Komisja Europejska w przypadku dorsza określa wielkość kwoty połowowej, jak i wielkość nakładu połowowego określonego ilością dni na morzu;
- wprowadzenie systemu zarządzania rybołówstwem poprzez zarządzanie nakładem połowowym w Polsce

jest mało realny, bowiem w takim przypadku podobny system powinien wprowadzić pozostałe państwa bałtyckie.

* * * * *

Polski Bałtycki Okrągły Stół ds. Rybołówstwa zdecydował się zakończyć dyskusję związaną z systemami zarządzania rybołówstwem. Tymczasowy Komitet Sterujący zobowiązał się przygotować niniejsze sprawozdanie końcowe ze wszystkich spotkań wraz z podsumowaniem poszczególnych spotkań, który po akceptacji członków Okrągłego Stołu przekazany zostanie stronie rządowej oraz innym zainteresowanym. Komitet potwierdził, że nie zajmie stanowiska na temat żadnego z

systemów, bowiem Okrągły Stół nie jest stroną w omawianej sprawie.

W odniesieniu do ewentualnej możliwości wprowadzenia systemu ITQ w polskim rybołówstwie po roku 2011 stwierdzono, że nie jest to zależne od decyzji Okrągłego Stołu, a od otwartej dyskusji pomiędzy administracją rybacką i organizacjami rybackimi.

Rolą Okrągłego Stołu było stworzenie forum do swobodnej wymiany poglądów, zapewnienie uczestnikom dodatkowych informacji poprzez zaproszenie ekspertów o różnych poglądach i przedstawienie przebiegu dyskusji zarówno środowisku rybackiemu, jak i administracji rybackiej. Wydaje się, że nasze dotychczasowe działania potwierdziły spełnienie założonego sobie celu.

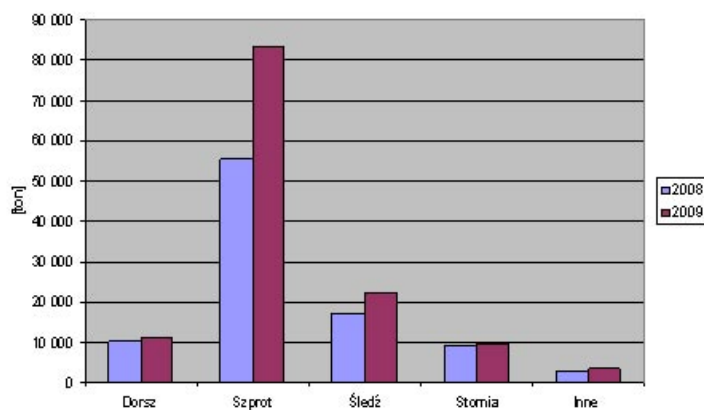
Tymczasowy Komitet Sterujący

Połowy bałtyckie w 2009 r.

Wyjątkowo dobrymi wynikami połowowymi za ubiegły rok może pochwalić się rybołówstwo bałtyckie. Wstępne wyniki pokazują, że połowy wszystkich ważniejszych gatunków ryb wzrosły w stosunku do 2008 r. Szczególnie wyraźny, a zarazem zaskakujący, był wzrost połowów szprotów. Po systematycznym spadku wyładunków tych ryb, postępującym za wzrostem liczby wycofywanych jednostek, trudno było się spodziewać, że w ciągu jednego roku wzrosną one aż o połowę.

Wstępne dane o połowach polskich statków bałtyckich za 2009 r. pokazują wyraźny wzrost wyładunków. Około 130 tys. ton złowionych ryb to o 37% więcej niż rok wcześniej. Szczególnie zwraca uwagę dynamiczny, bo aż 50% wzrost połowów szprotów, na dużym plusie były również wyładunki śledzi – ponad 30% wzrost, a także innych ważniejszych gatunków ryb dorszy (+10%) oraz storni (+5%). Bardzo mocno, bo niemal trzykrotnie wzrosły połowy troci, wzrosły również połowy łososi, jednak nie na tyle, aby w pełni wykorzystać i tak skromny limit połowowy.

Połowy polskiej floty bałtyckiej w 2008 i 2009 roku.



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych SIRM, CMR Gdynia.

Szprot

Systematycznie spadające połowy ryb pelagicznych były najbardziej wyraźnym, negatywnym skutkiem przeprowadzonego programu restrukturyzacji floty bałtyckiej. W latach 2004-2009 wycofanych, poprzez złomowanie, zostało ok. 30 dużych kutrów specjalizujących się w połowach ryb pelagicznych, z około 70 ogółem zarejestrowanych na koniec 2004 r. Spowodowało to załamanie wielkości wyładunków szprotów z 96 tys. ton w 2004 r. do zaledwie 55 tys. ton w 2008 r.

W ubiegłym roku szprota poławiało w mniejszym lub większym stopniu 80 statków (w 2008 r. – 70 jednostek), jednak tylko 25 z nich wykazało złowienie ponad tysiąca ton (w 2008 r. takich rekordzistów było 23). Według wstępnych danych polskie statki złowiły w 2009 r. 83 tys. ton szprotów co daje w stosunku do 2008 r. aż 50% wzrost i 70% wykorzystanie polskiej kwoty (w 2008 r. była ona wykorzystana zaledwie w 39%). Tak znaczny wzrost nie byłby możliwy bez znaczącej pomocy szwedzkich armatorów, na których statki trafiło ponad 20 tys. ton szprotów. Większość tych ryb wylądowano w portach duńskich z przeznaczeniem na mączkę rybną. Łącznie z wyladunkami zrealizowanymi bezpośrednio z polskich statków rybackich duńskie fabryki mączki rybnej przyjęły w ub. roku niemal 40 tys. ton szprotów, czyli niemal o połowę więcej niż rok wcześniej. Wyladunki w polskich portach wzrosły o ok. 20%, aż o 70% więcej szprotów wylądowano we Władysławowie i o około 30% na Helu. Z kolei o 25% mniej niż w 2008 r. wylądowano szprotów w Kołobrzegu.

Sledź

Wyrażna poprawa nastąpiła również w rybołówstwie śledziowym. Podobnie jak w połowach szprotów, wyladunki śledzi po 2004 r. znacząco spadły osiągając swoje minimum w 2008 r. (17 tys. ton). W ubiegłym roku polskie statki rybackie złowiły 22 tys. ton tych ryb, co daje aż 30% wzrost w stosunku do 2008 r. Duże zainteresowanie połowami tych ryb, spowodowało konieczność wcześniejszego zamknięcia połowów z uwagi na wyczerpanie TAC na stadzie zachodnim. 10 sierpnia 2009 r. ukazało się rozporządzenie Komisji WE, informujące o wyczerpaniu z dniem 8 czerwca polskiego limitu śledzi w obszarze 22-24 i zakazie dalszych połowów. Kwota śledzi ze stada wschodniego pozostała, podobnie jak we wcześniejszych latach, wykorzystana na bardzo niskim poziomie. Spośród 231 statków, które raportowały jakiegokolwiek połowy śledzi, 45 jednostek odловиło ponad 100 ton śledzi, a 3 przekroczyły tysiąc ton. Podobnie jak rok wcześniej najważniejszym portem wyladunkowym śledzi był Kołobrzeg, w którym wylądowano około 12 tys. ton tych ryb, aż o 60% więcej niż w 2008 r. O niemal 40% więcej śledzi (3,2 tys. ton) wylądowano również we Władysławowie. Niestety ceny śledzi nie uległy znacznej poprawie, w kołobrzesckim porcie za kilogram tych ryb płacono 1,13 zł (o 1% więcej niż w 2008 r.), we Władysławowie 1,09 zł/kg (+5%). Średnia cena oferowana za kilogram śledzi wyladowywanych w polskich portach była zaledwie o 2,5% wyższa od ceny z 2008 r.

Dorsz

Rok 2009 był szczególnym rokiem również dla rybołówstwa dorszowego. W wyniku wprowadzonego nowego systemu podziału kwot połowowych liczba statków, które otrzymały zezwolenie na połowy tych ryb, zmniejszyła się do 1/3 tych, które prowadziły połowy w 2008 r. Pozostałe 2/3 w zamian za rekompensaty finansowe musiało zrezygnować z połowów

Tabela 1. Połowy dorszy w podziale na klasy długości statków rybackich

Klasy długości	2008	2009	2009/2008
0-8 m	394	867	120%
8-9,99 m	1 220	1 257	3%
10-11,99 m	937	1 582	69%
12-14,99 m	945	1 378	46%
15-18,49 m	3 145	3 040	-3%
18,5-20,49 m	552	370	-33%
20,5-25,49 m	1 783	1 583	-11%
25,5 m i więcej	1 114	985	-12%
Razem	10 090	11 063	10%

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych SIRM, CMR Gdynia.

dorszy, jednakże mogły prowadzić połowy innych gatunków ryb. Według wstępnych danych, nawet tak znaczne ograniczenie liczby statków dorszowych, nie wpłynęło na wielkość osiąganych połowów, które wyniosły 11 tys. ton, czyli o 10% więcej niż w 2008 r. Liczba statków, które raportowały połowy dorszy zmalała z 611 w 2008 r. do 327 w 2009 r. 22 z nich złowiło ponad 100 ton tych ryb, podczas gdy rok wcześniej takich rekordzistów było zaledwie pięciu. Spadła natomiast liczba dni połowowych ukierunkowanych na połowy dorszy (-15%), jednakże te statki które prowadziły połowy spędziły średnio o ponad połowę więcej czasu na połowach dorszy niż rok wcześniej. Na zmianie systemu podziału kwoty dorszowej skorzystały głównie łodzie. Połowy dorszy jednostek poniżej 15 m długości wzrosły o ok. 45%, podczas gdy połowy kutrów spadły o ok. 10%.

To właśnie najmniejsze łodzie, o długości nie przekraczającej 8 metrów, spędziły najwięcej dni na połowach dorszy. Nakład połowowy łódek mniejszych niż 8 metrów wzrósł o niemal 80% w stosunku do 2008 r. Rzecz jasna nie było o to trudno zważywszy na wcześniejsze zamknięcie połowów dorszy w ub. roku. Nakład połowowy był jednak również wyższy i to aż o ¼ od nakładu z wyjątkowo udanego roku 2006, gdy połowy trwały do końca grudnia. Największym portem wyladunkowych dorszy w 2009 r. był Kołobrzeg (2,1 tys. ton, wzrost o 30%) i w dalszej kolejności Ustka (1,9 tys. ton - wzrost o 13%). Spadło natomiast znaczenie Władysławowa, gdzie wylądowano 1,6 tys. ton dorszy, o niemal 40% mniej niż rok wcześniej. Niestety z uwagi na 6% spadek cen, wzrost wielkości połowów nie przełożył się na wyższe przychody floty dorszowej ogółem. Mając jednak na uwadze zdecydowany wzrost limitów połowowych przy relatywnie niższym wzroście dni połowowych, średnie dochody na statek musiały się zdecydowanie poprawić.

Stornia

Ubiegły rok nie należał do udanych dla rybaków specjalizujących się w połowach ryb płaskich. Ceny płacone za stornie

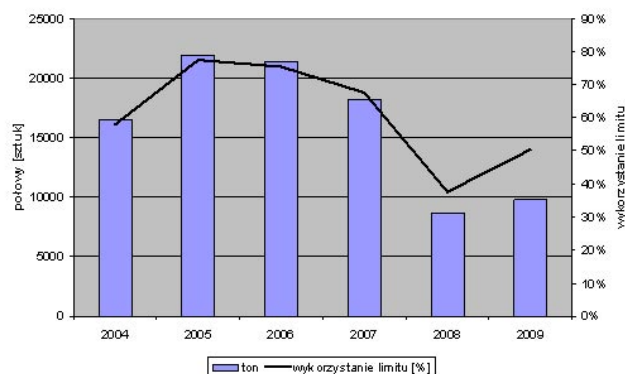
były najniższe od wejścia Polski do UE, mimo to wielkość wyładunków w stosunku do 2008 r. wzrosła o 5%. W Kołobrzegu, największym porcie wyładunkowym tych ryb, za kilogram storni płacono średnio 1,39 zł, czyli o ok. 5% mniej niż przed rokiem i aż o 20% mniej niż w 2007 r. Wysokie zainteresowanie połowami storni należy wiązać z wprowadzonym systemem podziału kwot dorsza. Zdecydowaną większość tych ryb odłowili statki nieposiadające zezwolenia na połowy dorszy. Jednostki te generalnie wykazały się wzrostem połowów ryb płaskich, na co, nawet przy niższej opłacalności połowów, mogły sobie pozwolić pokrywając ew. straty subwencją otrzymaną w zamian za niełowienie dorszy.

Łososiowate

Ubiegły rok nie mogą zaliczyć do udanych rybacy prowadzący połowy łososi. Wstępne dane pokazują, że złowiono zaledwie 49 ton tych ryb lub 9,8 tys. sztuk, czyli zaledwie 50% z liczącego 19,5 tys. sztuk limitu.

Niewątpliwie przyczyn tego stanu rzeczy należy doszukiwać się we wprowadzonym w 2008 r. całkowitym zakazie stosowania pławnic (sieci dryfujących – przy pomocy których, przed wprowadzeniem zakazu, łowiono nawet ponad 80%

Połowy i wykorzystanie limitu połowowego łososi



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych SIRM, CMR Gdynia.

łososi). Nie jest to jednak aż tak oczywiste jeśli przyjrzeć się połowom troci, które w ubiegłym roku wzrosły niemal trzykrotnie ze 128 ton (32 tys. sztuk) w 2008 do 363 ton (90,7 tys. sztuk) w 2009 r. Ponad 70% tych ryb złowiono przy użyciu takli (sznurów haczykowych), a pozostałe 30% przy użyciu sieci skrzelowych stawnych.

Emil Kuzebski

Badania dorszy przeprowadzone na r.v. „Baltica” w polskich obszarach morskich w listopadzie i grudniu 2009 r.

W dniach 23.11-03.12. 2009 r. odbył się rejs badawczy statku „Baltica”, którego głównym celem było uzyskanie danych o liczebności pokoleń dorszy i storni oraz określenie rozmieszczenia geograficznego ryb tych gatunków. Badania te prowadzone są regularnie niemal przez wszystkie państwa bałtyckie pod auspicjami Bałtyckiej Międzynarodowej Grupy Roboczej ds. Rejsów Badawczych (BIFSWG), która zajmuje się ich koordynacją.

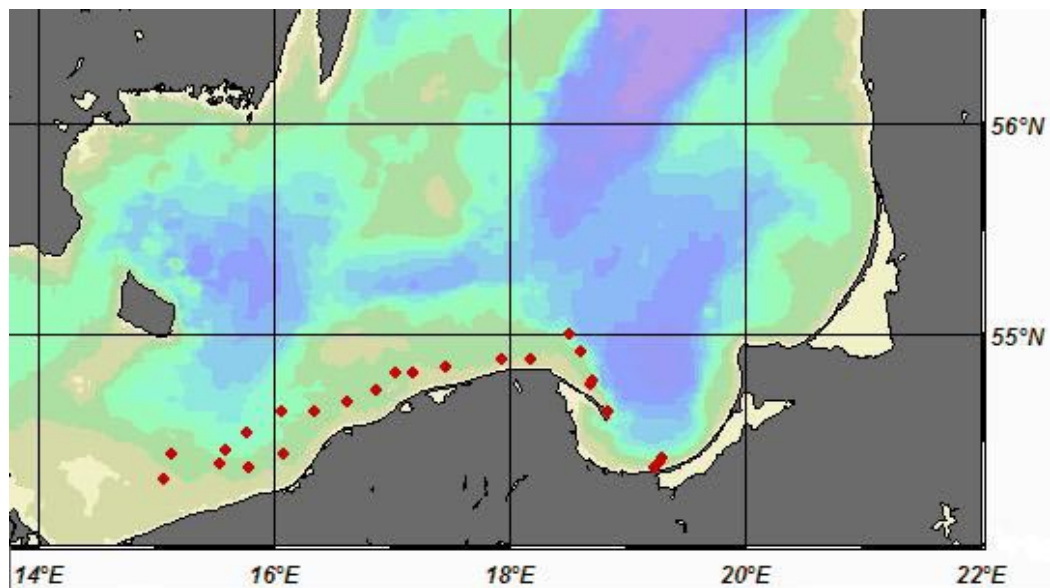
Do głównych zadań tej grupy roboczej należy losowanie miejsc wykonania połowów kontrolnych i ich przydzielanie poszczególnym krajom, a następnie kompilacja uzyskanych wyników badań z rejsów wszystkich statków badawczych i udostępnienie uzyskanych rezultatów Grupie Roboczej do Oceny Rybołówstwa Morza

Bałtyckiego (WGBFAS). WGBFAS na podstawie m.in. danych z rejsów badawczych przeprowadza ocenę stanu zasobów dorszy i prognozuje zmiany stanu ich wielkości w oparciu o posiadane dane o wydajności połowów i liczebności młodocianych pokoleń dorszy. Losowanie miejsc wykonania zaciągów odbywa się dwa razy w roku, przed rejsami listopadowymi i przed lutowymi. Ponieważ wybór miejsc zaciągów odbywa się drogą losową, więc tym samym w każdym rejsie pozycje geograficzne połowów są inne. Bardzo ważną cechą tych badań i zarazem atutem jest ich pełna koordynacja w kontekście całego Bałtyku. Bałtyk traktowany jest jako jednolity akwen badawczy (z uwzględnieniem podziału obszarowego na dwa stada dorszy) i dla niego, drogą losową wyznaczane są miejsca wykonania

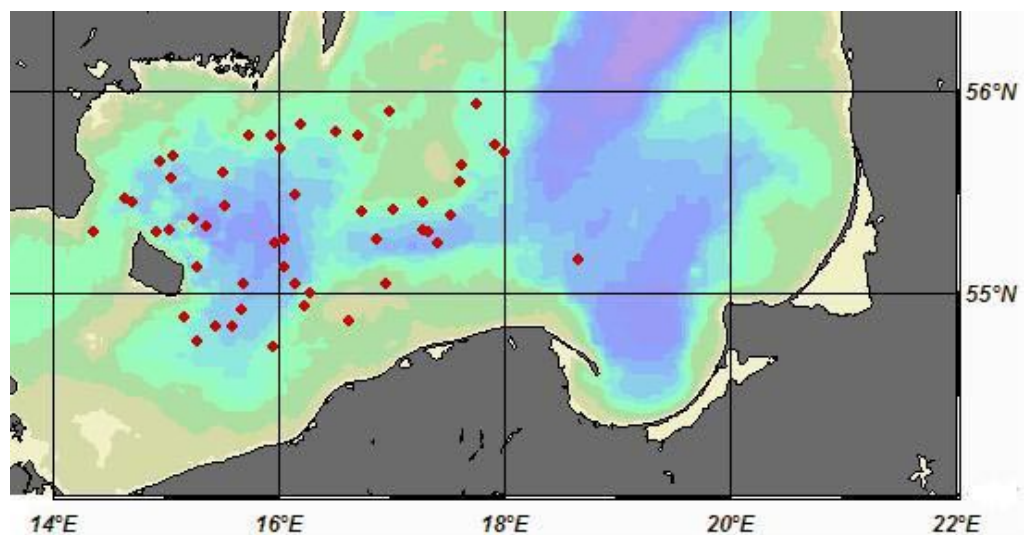
połowów kontrolnych (wynik losowania zaciągów dla polskich obszarów morskich (POM) z uwzględnieniem ich realizacji przez Polskę i Danię w rejsach przeprowadzonych w listopadzie/grudniu 2009 r. przedstawiono na rys. 1 i 2).

Realizację określonej liczby zaciągów powierza się statkom tych państw, których położenie jest stosunkowo najbliższe względem wylosowanych miejsc połowów kontrolnych. Z tego względu połowy w obszarze głębszych wód Basenu Bornholmskiego i Rynny Słupskiej wyznaczono Duńczykom, a Polsce przypadły do realizacji głównie zaciągi w strefie przybrzeżnej POM.

Innym elementem koordynacji rejsów badawczych jest ten sam okres badań (listopad/grudzień i luty/marzec), a także stosowanie przez wszystkie statki badawcze tego samego włoka. Sposób



Rys. 1. Miejsca zaciągów badawczych zaplanowane do realizacji przez polski statek badawczy „Baltica”.



Rys. 2. Miejsca zaciągów badawczych zaplanowane do realizacji przez duński statek badawczy „Dana”.

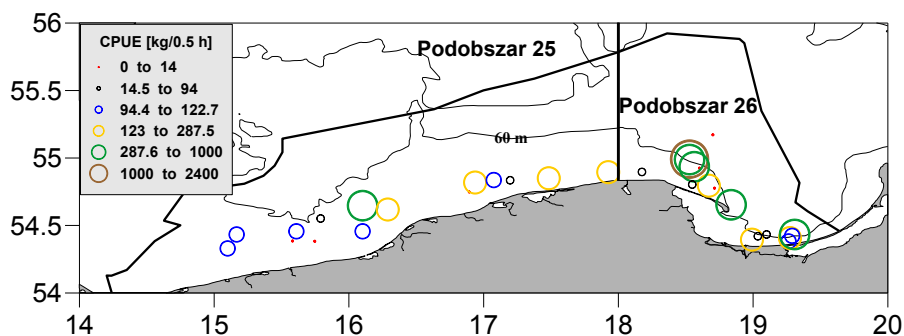
przewodzenia badań biologicznych (określony w Podręczniku BIFSWG) oraz rejestracja wyników połowowych i biologicznych (baza danych DATRAS) została również ujednolicona. Tak skoordynowany i ujednolicony system prowadzenia połowów badawczych daje możliwie najbardziej reprezentatywny obraz uzyskiwanych wyników badań. Należy jednak pamiętać, że wyniki z rejsu jednego statku mają charakter wycinkowy ze względu na obszar prowadzonych badań. Przydzielenie Polsce zaciągów w strefie przybrzeżnej uniemożliwia na podstawie tylko rejsu r.v. „Baltica” uzyskanie pełnej informacji o liczebności i rozmieszczeniu ryb w całym obszarze polskich wód. Zatem

wyciąganie wniosków na podstawie jednego rejsu może prowadzić do mało reprezentatywnych ocen w odniesieniu nie tylko do całego Bałtyku, ale i także narodowych wód. I w takim ujęciu należy rozpatrywać wstępne wyniki badań z rejsu r.v. „Baltica” opisane w niniejszym artykule. Dopiero kompilacja i analiza wyników wszystkich rejsów badawczych przeprowadzona przez WGBIFS przyniesie ostateczną ocenę liczebności pokoleń dorszy i ich rozmieszczenia.

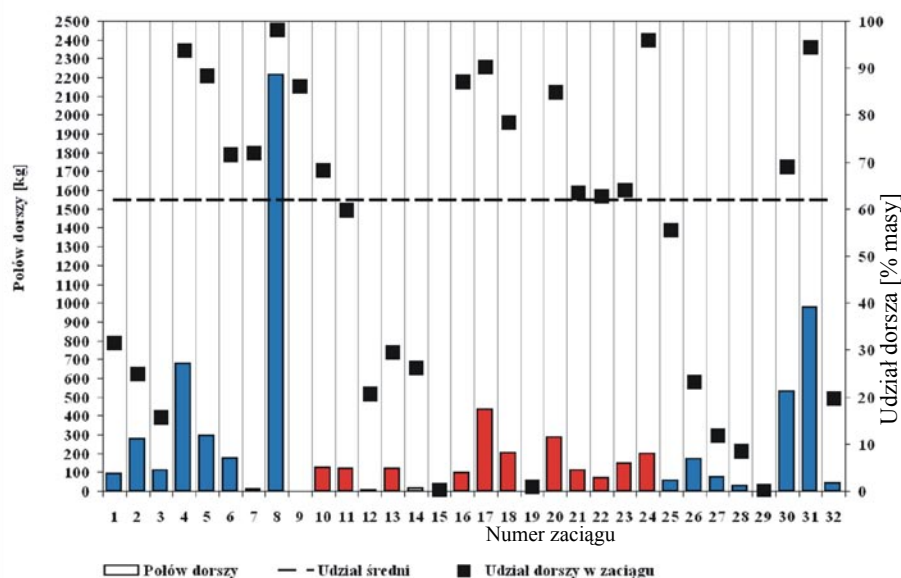
Jak już wspomniano, Polsce przypadły do realizacji połowy głównie na płytszych wodach własnych obszarów morskich (rys. 2). W sumie wylosowano dla Polski 25 zaciągów, a wykonano 32

(rys. 3) (zaciągi dodatkowe wykonano w związku z realizacją zadań badawczych MIR). Zgodnie z zaleceniami WGBIFS, czas trwania zaciągów wynosił 30 min. W opisywanym rejsie wielkość połowów dorszy znacząco się różniła pomiędzy poszczególnymi zaciągami (od 0 kg do 2216 kg, rys. 4). W skali całego rejsu dominowały połowy dorszy, których średni udział w stosunku do całkowitej masy połowu wszystkich gatunków ryb wyniósł 62%. Udział masy połowu dorszy w sumarycznej masie połowu poszczególnych zaciągów znacząco się wahał, od 0% do 96% (rys. 4).

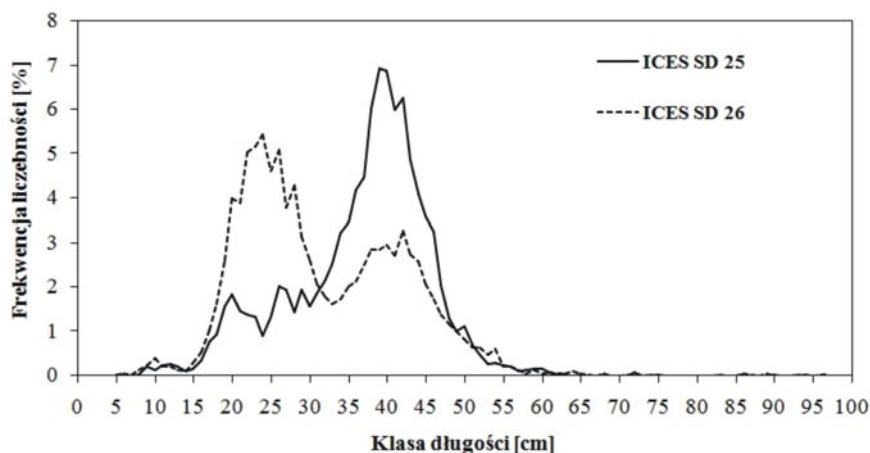
Wyższe wydajności połowów zanotowano w podobszarze 26 niż w podobszarze 25 (rys. 3). Średnia wydajność



Rys. 3. Wydajność połowów dorszy na różnych łowiskach.



Rys. 4. Wielkość połowu dorszy i jego udział w poszczególnych zaciągach w rejsie r.v. „Baltica” w listopadzie/grudniu 2009 r. (kolorem niebieskim oznaczono zaciągi w podobszarze 26, a czerwonym w podobszarze 25)



Rys. 5. Rozkłady długości dorszy uzyskane w 26 i 25 podobszarze ICES w rejsie r.v. „Baltica w listopadzie/grudniu 2009 r.”

połowów dorszy w podobszarze 26 (337 kg/0,5 h zaciągu) niemal trzykrotnie przewyższała wydajność osiąganą w podobszarze 25 (128 kg/0,5 h zaciągu). W dużej mierze jednak powyższa różnica w wydajności na korzyść podobszaru 26 wynikała z bardzo udanego połowu dorszy w zaciągu nr 8, a nie generalnego trendu wyższych połowów w tym podobszarze.

Można by przypuszczać, że wyższe połowy dorszy w podobszarze 26 wynikały z występowania w tych połowach dorszy o większych rozmiarach. Jednak analiza rozkładów długości dorszy wskazuje, że większy udział dorszy dużych (ok. 40-45 cm) występował w podobszarze 25 (rys. 5).

Krzywe rozkładów długości dla obu podobszarów obejmują niemal identyczny zakres klas długości zawierający się w przedziale od ok. 10 cm do 60 cm. Jednak kształt krzywych dla obu tych podobszarów znacząco się różni. Krzywa dla podobszaru 26 jest wyraźnie dwuwierchołkowa z zaznaczającą się przewagą pierwszego wierzchołka obejmującego klasy długości odpowiadające dorszom młodocianym (do ok. 35 cm). W podobszarze 25 dorszy młodocianych było mniej (o kilka punktów procentowych w odpowiadających klasach długości), jednak udział dorszy o większych rozmiarach był wyraźnie wyższy niż w podobszarze 26.

Analiza geograficzna rozmieszczenia dorszy młodocianych (przyjęto sumę grup wieku od 0 do 2 lat) wykazała, że ich największe skupienie w podobszarze 26 występowało w rejonie na północny wschód od Władysławowa i w rejonie Wisłoujścia/Krynicy Morskiej (rys. 6).

Uzyskane wyniki potwierdzają analizy badawcze rejsów z wieloletnia wskazujące, że w POM stabilnym (w kontekście przeprowadzonych historycznie badań) rejonem występowania młodzieży dorsza jest Zatoka Gdańska (w tym wody przybrzeżne Półwyspu Helskiego od strony otwartego morza), a także władysławowskie. Natomiast w podobszarze 25 liczniejsze występowanie młodzieży dorszy w zrealizowanym rejsie zaobserwowano w rejonie na północny-zachód od Darłowa.

Analiza rozmieszczenia dorszy w ujęciu batymetrycznym (przyjmując przedział co 20 m zgodnie ze stratyfikacją stosowaną przez WGBIFS) wykazała najwyższy udział dorszy młodocianych w przedziale głębokości od 20 m do 59 m (rys. 7).

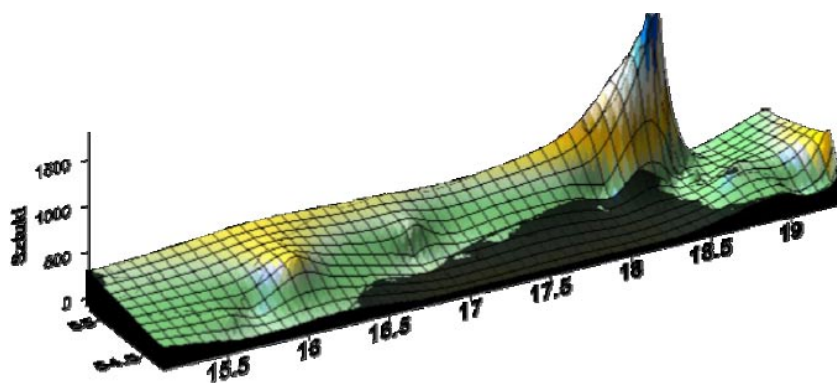
Niską frekwencję liczebności dorszy młodocianych w przedziale głębokości do 19 m, zwykle zasiedlanym przez młodzież dorsza, należy tłumaczyć faktem iż w tej warstwie głębokości wykonano tylko 1 zaciąg, co daje mało reprezentatywny obraz rozmieszczenia ryb dla tej warstwy głębokości. Rozkłady długości dorszy złowionych na głębokościach powyżej 60 m charakteryzowały się niewielkim udziałem dorszy młodocianych, podczas gdy dorsze o większych rozmiarach były w tej warstwie głębokości najliczniej reprezentowane w zestawieniu z pozostałymi warstwami głębokości (rys. 7).

Dorsze złowione w podobozzarze 26 i 25 różniły się pod względem składu wiekowego (rys. 8). W podobozzarze 26 zdecydowanie dominowały osobniki młodociane – roczne i dwuletnie, odpowiednio pokolenia z 2008 i 2007 r. Ich sumaryczny udział wyniósł 79%. Udział tych grup wieku w podobozzarze 25 wyniósł 54%. Dorsze zerowej grupy wieku (pokolenie z 2009 r.) stanowiły w obu podobozzarach zaledwie 1% frekwencji liczebności.

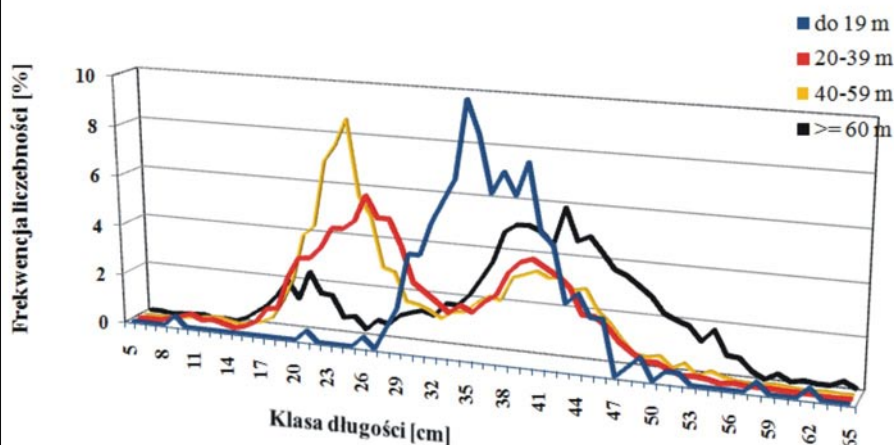
W podobozzarze 25 najwyższy odsetek stanowiły dorsze trzyletnie (40% udziału), które należą do licznego pokolenia dorszy urodzonego w 2006 r. Właśnie dorsze z II i III grupy wieku tworzyły szczyt frekwencji w rozkładzie długości dorszy złowionych w podobozzarze 25, przedstawionym na rys. 5. Udział dorszy z IV grupy wieku i starszych stanowił w obu podobozzarach ok. 5%. Niewielki odsetek dorszy starszych grup wieku w połowach może być efektem eksploatacji przez rybołówstwo lub rodzeniem się pokoleń, których duża liczebność wpływa na ich dominację w rozkładach grup wieku.

Pełna ocena liczebności pokoleń dorszy będzie znana po analizie danych z wszystkich rejsów badawczych, którą przeprowadzi WGBIFS (marzec 2010 r.).

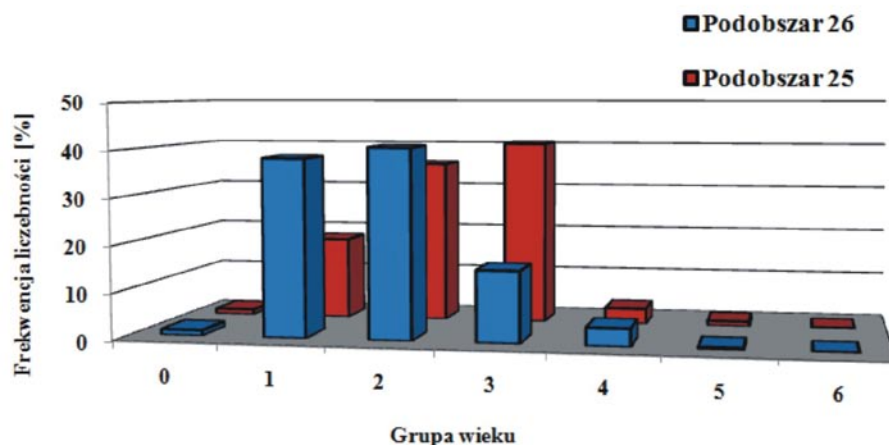
K. Radtke



Rys. 6. Sumaryczna liczebność dorszy młodocianych (grupy wieku 0+1+2) ekstrapolowana na polskie obszary morskie na podstawie zaciągów r.v. Baltica w listopadzie i grudniu 2009 r.



Rys. 7. Rozkłady długości dorszy uzyskane w różnych przedziałach głębokości w rejsie r.v. Baltica w listopadzie i grudniu 2009 r.



Rys. 8. Struktura wiekowa dorszy w 26 i 25 podobozzarze ICES w rejsie r.v. Baltica w listopadzie i grudniu 2009 r.

Możliwości i uwarunkowania wzrostu przetwórstwa szprotów bałtyckich na produkty żywnościowe w krajowym sektorze rybnym

Wstęp

Jednym z głównych problemów polskiego rybołówstwa bałtyckiego jest permanentne od wielu lat niewykorzystywanie przypadających na Polskę kwot połowowych szprotów. Dla potwierdzenia tej tendencji, w tabeli 1 zestawione zostały wielkości przyznanych kwot połowowych szprotów bałtyckich oraz stopnia ich wykorzystania w latach 2005-2008.

Pod względem przydatności technologicznej szproty są cennym surowcem żywnościowym, który stwarza możliwości szerokiego wykorzystywania w przetwórstwie rybnym. Mięso szprotów zawiera 12,4-14,5% białka i 2,4-17,0% tłuszczu. Ryby te bogate są w witaminy: A, D, E, niacynę, B₁, B₂, B₆, B₁₂; oraz substancje mineralne, w tym: potas, wapń, fosfor i magnez. Od wielu lat, w krajowym przetwórstwie rybnym szproty są podstawowym surowcem stosowanym do produkcji konserw. Pomimo tak dużego znaczenia produkcyjnego szprotów, stopień ich wykorzystywania w krajowym przetwórstwie na cele żywnościowe jest w wysokim stopniu niezadowolający. Według szacunkowych danych udział ilości szprotów przetworzonych na produkty żywnościowe w przemyśle rybnym w stosunku do całkowitej ilości złowionych szprotów nie przekracza 40%.

W roku ubiegłym Zakład Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni przeprowadził analizę mającą na celu ustalenie przyczyn i uwarunkowań, które złożyły się na istniejącą niekorzystną sytuację w zakresie przetwórstwa szprotów w krajowym sektorze rybnym. Analizę dokonano na podstawie badań ankietowych, którymi zostały objęte reprezentatywne zakłady przetwórstwa rybnego, wykorzystujące szproty

Tabela 1. Zestawienie wielkości kwot połowowych szprotów oraz stopień ich wykorzystania

Lata	2005	2006	2007	2008
Wielkość				
Kwota, tys. ton	141,3	123,6	133,4	133,4
Połowy, tys. ton	74,4	56,0	59,3	55,3
Wykorzystanie, %	52,7	45,3	44,5	38,1

Źródło: MIR, Gdynia

bałtyckie do celów produkcyjnych. Zakres merytoryczny ankiety dotyczył m.in. problematyki związanej z oceną jakości dostaw szprotów, a także warunkami technologiczno-technicznymi oraz kierunkami i metodami przetwarzania surowców rybnych w poszczególnych zakładach. Łącznie w ankiecie uczestniczyło 12 krajowych zakładów przetwórstwa rybnego.

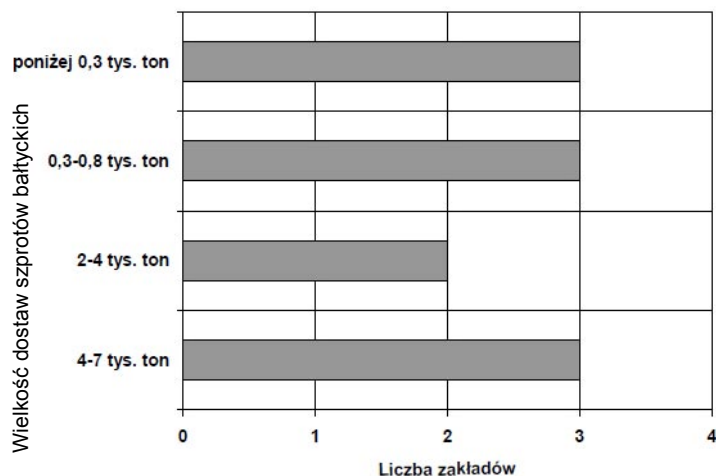
Analiza warunków oraz możliwości wzrostu przetwórstwa szprotów bałtyckich

Przeprowadzona analiza wykazała, że wielkości dostaw szprotów do zakładów przetwórczych zależały głównie od ukierunkowania oraz potencjału produkcyjnego poszczególnych przedsiębiorstw (rys. 1). W 2008 r. największe ilości szprotów (4-7 tys. ton) zostały dostarczone do zakładów zajmujących się skupem, utrwalaniem chłodniczym i/lub zamrażalniczym, a także w mniejszym zakresie obróbką wstępną ryb. Kolejną grupę stanowiły duże zakłady produkujące konserwy rybne, w których szproty są jednym z podstawowych stosowanych surowców (2-4 tys. ton). W przypadku mniejszych firm wyspecjalizowanych w produkcji różnych asortymentów konserw, wielkość dostaw szprotów kształtowała się na poziomie 0,3-0,8 tys. ton. Relatywnie, najmniejsze ilości szprotów bałtyckich (poniżej 0,3 tys.

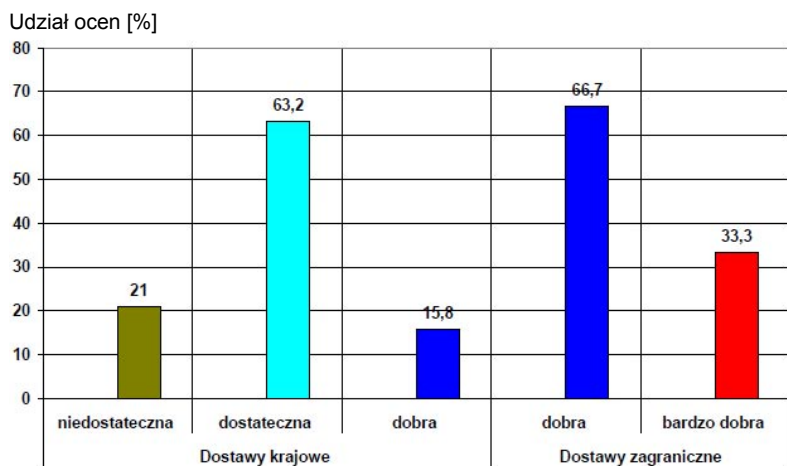
ton) przetwarzane były w zakładach zajmujących się produkcją marynat rybnych, ryb wędzonych i wyrobów garmażeryjnych, w których szproty, w porównaniu z innymi surowcami rybnymi, są wykorzystywane w niewielkim stopniu.

W ogólnej ilości szprotów dostarczanych do zakładów produkcyjnych, największy udział (45,5%) miały krajowe firmy, zajmujące się połowem, skupem, a także przetwórstwem wstępnym szprotów bałtyckich (rys. 2). Mniejsze ilości szprotów pochodziły od rybaków indywidualnych (27,3%), specjalizujących się w połowach ryb pelagicznych (śledzi, szprotów) na Bałtyku. Na zbliżonym poziomie kształtowały się dostawy szprotów bałtyckich od kontrahentów zagranicznych, których udział w ogólnej ilości szprotów dostarczanych do zakładów oszacowany został na poziomie 22,7%. Najmniejsze ilości szprotów bałtyckich (4,5%) pochodziły z połowów własnych zakładów przetwórczych, dysponujących jednostkami rybackimi.

Analiza wykazała, że w ogólnej masie szprotów dostarczanych do zakładów przetwórstwa właściwego, tusze stanowiły 59,9%, natomiast ryby całe 40,1%. Wśród ankietowanych firm, 4 zakłady otrzymywały tusze szprotów wyłącznie od dostawców zewnętrznych, natomiast 7 zakładów obróbkę wstęp-



Rys. 1. Całkowite masy szprotów bałtyckich dostarczonych do zakładów przetwórczych w 2008 roku



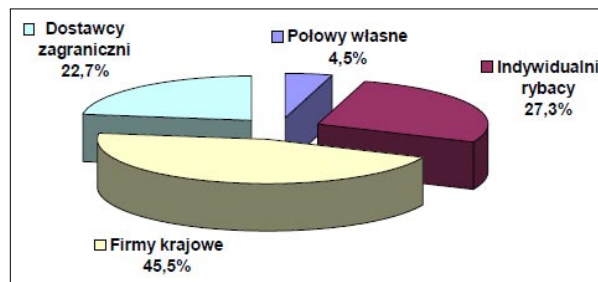
Rys. 3. Średnie oceny jakości i przydatności technologicznej dostaw szprotów bałtyckich do zakładów przetwórczych

na szprotów prowadziło we własnym zakresie. Zwraca uwagę stosunkowo wysoki udział w dostawach szprotów całych, które w warunkach krajowego przetwórstwa wykorzystywane są głównie do produkcji ryb wędzonych, półproduktów prezerw, a także ryb mrożonych metodą IQF.

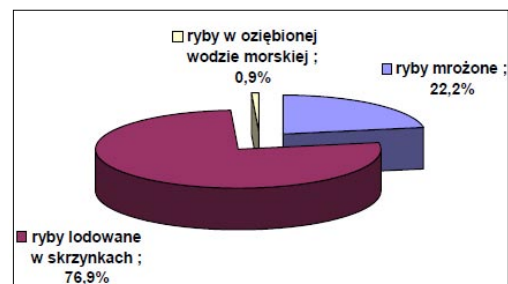
Natomiast, w odniesieniu do innych grup asortymentowych (konserwy, marynaty) stosowane są tusze szprotów, i z tego względu, w przypadku dostaw ryb całych do zakładu, niezbędna jest ich obróbka wstępna, co ma wpływ na potencjał oraz wydajność produkcyjną przedsiębiorstwa.

Decydujący wpływ na jakość wyrobów finalnych wytwarzanych na bazie szprotów ma stan świeżości oraz kondycja technologiczna ryb dostarczanych do zakładów. Na rysunku 3 zamieszczono

średnie oceny jakości dostaw szprotów do zakładów pochodzących od kontrahentów krajowych i zagranicznych. W przypadku dostawców krajowych przeważały oceny jakości szprotów na poziomie dość dobrym i dostatecznym (63,2%). Udział surowców o dobrej jakości i wysokiej przydatności technologicznej był znacznie mniejszy i wynosił 15,8%. Uwagę zwraca stosunkowo duży udział w krajowych dostawach szprotów bałtyckich, których jakość została oceniona na poziomie niedostatecznym (21%). W odróżnieniu od jakości dostaw krajowych, jakość szprotów pochodzących od kontrahentów zagranicznych została oceniona na wyższym poziomie (dobrym lub bardzo dobrym). Dominujący udział w tych dostawach stanowiły szproty, których jakość oceniono na poziomie dobrym (66,7%). Mniejszą



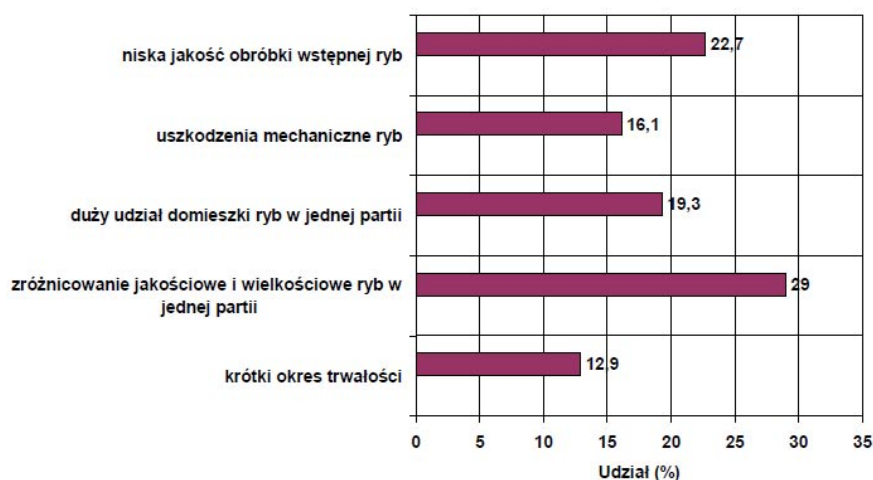
Rys. 2. Udział głównych dostawców szprotów bałtyckich do zakładów przetwórczych



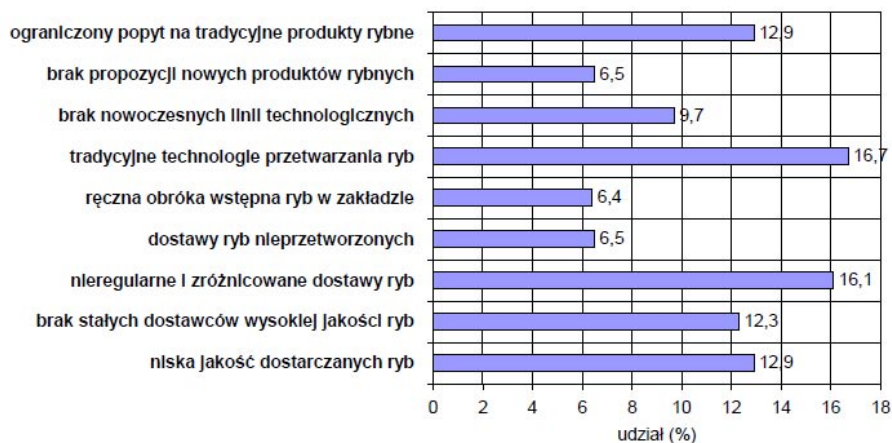
Rys. 4. Metody przechowywania i utrwalania szprotów bałtyckich pochodzących z krajowych dostaw do zakładów przetwórczych

grupę stanowiły dostawy szprotów, którym przyznano najwyższą, bardzo dobrą ocenę jakości (33,3%). Zwraca uwagę fakt, że w ankietowanych zakładach nie stwierdzono dostaw szprotów z zagranicy o jakości oszacowanej na poziomie dostatecznym lub niższym. Należy przypuszczać, że wysoka jakość szprotów dostarczanych z zagranicy związana jest bezpośrednio z bardziej efektywnymi i skutecznymi metodami chłodniczego przechowywania oraz transportu poławianych ryb, w tym metody schładzania za pomocą oziębionej wody morskiej.

Na rysunku 4 przedstawiono udział określonych metod przechowywania i utrwalania szprotów pochodzących z krajowych dostaw do zakładów. Z danych wynika, że największy udział w strukturze krajowych dostaw szprotów do zakładów przetwórczych stanowiły ryby w skrzynkach, schłodzone za pomocą rozdrobnionego lodu (76,9%). Ta powszechnie stosowana w krajowym rybołówstwie metoda nie zapewnia jednak wysokiej jakości i trwałości surowców rybnych w dostatecznie długim okresie czasu. Znacznie bardziej efektywna i skuteczna metoda przechowywania oraz transportu złowionych ryb w oziębionej



Rys. 5. Podstawowe wady jakościowe szprotów bałtyckich dostarczanych do zakładów



Rys. 6. Czynniki technologiczno-techniczne utrudniające wzrost produkcji przetworów ze szprotów bałtyckich

wodzie morskiej, w przypadku szprotów stosowana jest tylko minimalnym zakresie (0,9%). Stosunkowo duży udział w dostawach szprotów do zakładów stanowią ryby całe, mrożone w blokach (22,2%). Dostarczone do przetworni w tej postaci szproty nie są surowcem zapewniającym wysoką jakość wyrobów finalnych, zwłaszcza konserw. Wiąże się to z koniecznością obróbki wstępnej rozmrożonych ryb, charakteryzującej się znacznymi uszkodzeniami mechanicznymi ryb oraz niską wydajnością technologiczną, co ma niewątpliwie niekorzystny wpływ na jakość uzyskiwanych z nich produktów.

Na rysunku 5 zamieszczono udział podstawowych wad jakościowych w ogólnej ocenie jakości i przydatności technologicznej szprotów dostarcza-

nych do zakładów przetwórczych. Zdaniem producentów, do najczęściej występujących wad jakościowych dostarczanych szprotów należy zaliczyć duże zróżnicowanie jakościowe i wielkościowe ryb w ramach jednej partii (29%). Główną przyczyną tych nieprawidłowości związana jest z niewłaściwym postępowaniem ze złowionymi rybami na jednostkach połowowych, a także brakiem operacji sortowania ryb na określone sortymenty wielkościowe. Znaczny udział niekorzystnych opinii dotyczył także niskiej jakości szprotów po obróbce wstępnej (22,7%). Zastrzeżenia te dotyczyły głównie obróbki wstępnej rozmrożonych ryb. Istotna poprawa w tym zakresie może nastąpić w wyniku kierowania do zamrażania świeżych szprotów po obróbce wstęp-

nej, w postaci tusz. Także istotny wpływ na niską jakość i przydatność technologiczną szprotów mają duże uszkodzenia mechaniczne ryb (16,1%), które mogą być spowodowane niewłaściwym postępowaniem ze złowionymi rybami na jednostkach połowowych, metodą przechowywania chłodniczego, a także manipulacjami transportowo-przeładunkowymi w relacji statek rybacki – port – przetwórnia lądowa. Producenci zwracali także uwagę na zbyt krótki okres trwałości dostaw szprotów lodowanych, w skrzynkach, uniemożliwiający racjonalne i efektywne wykorzystanie tych surowców (12,9%).

Duży wpływ na racjonalne i efektywne wykorzystywanie szprotów w zakładach przetwórstwa właściwego mają stosowane metody obróbki wstępnej ryb. Analiza wykazała, że tylko 27,8% ankietowanych zakładów korzysta z mechanicznych metod obróbki wstępnej szprotów. Do tej grupy należy zaliczyć m.in. duże zakłady wyspecjalizowane w produkcji konserw rybnych, które dysponują nowoczesnymi i wysoko wydajnymi urządzeniami do obróbki wstępnej szprotów (np. linia „Cabinplant nobber” z Danii). Natomiast większość krajowych firm, w tym także duże zakłady przetwórstwa wstępnego, stosuje ręczne metody obróbki wstępnej szprotów, charakteryzujące się wysoką pracochłonnością, uciążliwością oraz niską wydajnością technologiczną. Konieczność prowadzenia obróbki wstępnej szprotów w zakładzie przetwórczym ma niekorzystny wpływ na wydajność produkcyjną, ofertę asortymentową, a także na jakość wyrobów finalnych.

W ankiecie zwrócono się także do przetwórców z pytaniem, jakie ich zdaniem warunki oraz czynniki technologiczne i techniczne mają niekorzystny wpływ na możliwość intensyfikacji przetwarzania szprotów na produkty żywnościowe (rys. 6). Do głównych czynników ograniczających możliwości wzrostu przetwórstwa szprotów, producenci zaliczyli stosowane obecnie tradycyjne i pracochłonne technologie przetwarzania ryb (16,7%) oraz nieregularne i zróżnicowane jakościowo dostawy szprotów do zakładów (16,1%).

Ponadto, zdaniem ankietowanych, do istotnych uwarunkowań niekorzystnie wpływających na rozwój przetwórstwa szprotów bałtyckich należą także: niska jakość i krótki okres trwałości dostarczanych ryb oraz ograniczony popyt rynkowy na tradycyjne przetwory ze szprotów (12,9%). Do pozostałych czynników technologiczno-technicznych niekorzystnie oddziałujących na skalę przetwórstwa szprotów bałtyckich producenci zaliczyli ponadto: brak specjalistycznych nowoczesnych linii produkcyjnych do przetwarzania szprotów (9,7%), brak na rynku ofert nowych i atrakcyjnych wyrobów (6,5%), dostawy do zakładu całych, nieprzetworzonych ryb (6,5%), a także konieczność stosowania w zakładzie produkcyjnym ręcznej obróbki szprotów (6,4%).

Podsumowanie

Analiza przeprowadzona w oparciu o badania ankietowe reprezentatywnych zakładów produkcyjnych wykazała, że

w krajowym sektorze rybnym istnieje szereg czynników i uwarunkowań technologiczno-technicznych niekorzystnie wpływających na możliwości rozwoju przetwórstwa szprotów bałtyckich. Jednym z podstawowych warunków intensyfikacji wykorzystywania szprotów na cele żywnościowe jest zapewnienie wysokiej jakości i przydatności technologicznej dostaw szprotów do zakładów poprzez stosowanie efektywnych i skutecznych metod przechowywania oraz transportu chłodniczego złowionych ryb na jednostkach rybackich, np. w oziębionej wodzie morskiej. W celu racjonalnego i optymalnego wykorzystywania szprotów na cele przetwórstwa właściwego niezbędne jest wprowadzenie na szeroką skalę operacji sortowania ryb na określone sortymenty wielkościowe, mechanicznych metod obróbki wstępnej a także zamrażania sezonowych nadwyżek połowowych szprotów w postaci tusz zamiast ryb całych. Ponadto, wzrost popytu rynkowego na przetwory ze szprotów wymaga zastosowania w zakładach nowocze-

snych i efektywnych technologii ich przetwarzania a także wprowadzania na rynek nowych, atrakcyjnych wyrobów. Obecnie, na krajowym rynku oferta asortymentowa produktów ze szprotów bałtyckich jest stosunkowo skromna i obejmuje głównie konserwy (olejowe i pomidorowe), a także ryby wędzone. W niewielkim zakresie, nieadekwatnym do istniejącego popytu rynkowego, oferowane są prezerwy oraz marynaty ze szprotów. Na rynku wyraźnie odczuwa się brak nowych produktów, posiadających cechy żywności wygodnej oraz funkcjonalnej, dostosowanych do preferencji określonych grup konsumentów (np. dzieci, młodzieży, osób aktywnych zawodowo, ludzi starszych, a także cierpiących na różne dolegliwości). Tego typu produkty rybne z pewnością cieszyłyby się dużym popytem i uznaniem konsumentów, co z kolei przyczyniłoby się do wyraźnego wzrostu przetwórstwa szprotów bałtyckich w krajowym sektorze rybnym.

Bogusław Pawlikowski

Wielojęzyczny nazw słownik ryb i produktów rybnych

Z inicjatywy OECD, czyli Organizacji ds. Współpracy Gospodarczej i Rozwoju w Paryżu ukazało się nowe, uzupełnione wydanie Wielojęzycznego Słownika Ryb i Produktów Rybnych (Multilingual Dictionary of Fish and Fish Products), którego wydawcą jest znana oficyna wydawnictw naukowych Wiley-Blackwell. Ważną informacją dla polskich czytelników będzie to, iż to nowe wydanie (piąte już z kolei) obejmuje tym razem również słownictwo polskie. Tak, więc obecnie, w słowniku obok języka polskiego znaleźć można odpowiedniki nazw ryb i produktów rybnych w następujących językach: angielskim, francuskim, niemieckim, holenderskim, hiszpańskim, portugalskim, norweskim, szwedzkim, fińskim, islandzkim, włoskim, rosyjskim, japońskim, koreańskim, serbskim, chorwackim i tureckim, a także w języku naukowym (łacińskim); łącznie, więc słownik zawiera słownictwo aż w 21 językach. Słownik zawiera łącznie 1187 haseł i liczy 360 stron.

Składa się on z dwóch zasadniczych części: w pierwszej zawarte są poszczególne hasła ułożone w

porządku alfabetycznym według języka angielskiego. Pod nazwą angielską znajdują się kolejno nazwy we wszystkich językach, a następnie krótkie charakterystyki danego gatunku w językach angielskim i francuskim w aspekcie ich technologicznego przygotowania i form występowania jako produkty w obrocie handlowym na światowych rynkach rybnych. Przy nazwach naukowych poszczególnego gatunku podano również pokrewne gatunki mieszczące się w danej grupie rodzajowej obowiązującego schematu taksonomicznego.

Na drugą część słownika składają się alfabetycznie ułożone indeksy nazw kolejno we wszystkich językach, w tym również w języku polskim.

Ze słownika można korzystać w Bibliotece Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, a także poprzez internet: fish.dictionary@oecd.org.

Słownictwo polskie i rosyjskie do tego słownika zostało opracowane przez emerytowanego pracownika Morskiego Instytutu Rybackiego, Henryka Ganowiaka.

Red.

Niestrudzony Prof. Andrzej Ropelewski przesłał nam kolejny ciekawy wycinek z historii polskiego rybołówstwa, który poniżej publikujemy. Autorowi życzymy zdrowia i czekamy na następne ciekawostki
Redakcja

Ucieczka m. t. „Cietrzew”

Do tak zwanych białych plam w historii rybołówstwa morskiego Polski Ludowej należą sprawy ucieczek za granicę, dokonywanych na statkach rybackich. Utrzymywano je w tajemnicy, nie były dotychczas opisywane i są już obecnie zupełnie nieznane.

Możemy dzisiaj ukazać przebieg nieudanej próby przedostania się do Wielkiej Brytanii trzech rybaków świnoujskiej: „Odry” lugrotrawlerem „Cietrzew”. W Instytucie Pamięci Narodowej (Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów) znalazły się akta władz bezpieczeństwa, dotyczące tej sprawy, między innymi ściśle tajna notatka sporządzona 10 maja 1955 r. Przytaczam jej treść, którą opracowałem redakcyjnie (pominięcie krótkich, mało ważnych fragmentów, drobne poprawki językowe), nie zaznaczając wprowadzonych zmian formy tego dokumentu.

* * *

„Dnia 3 maja 1955 r. rankiem przybił do statku bazy „Morska Wola” lugrotrawler „Cietrzew” świnoujskiej „Odry” z kapitanem Leszkiem Żmudzińskim celem wymiany sieci. O godz. 8. pierwszy mechanik „Cietrzewia” Albert Ruszennik i asystent pokładowy Piotr Wiszniewski przybyli do kabiny oficerów kulturalno-oświatowych na „Morskiej Woli”, prosząc o wyświetlenie filmu dla załogi ich statku. Ponieważ aparat filmowy był zepsuty, prosili o zorganizowanie jakiejś imprezy rozrywkowej, ale im odmówiono. Ruszennik i

Wiszniewski wrócili na „Cietrzewia” i zaczęli budzić ludzi, aby szli na bazę do łaźni i fryzjera. Kapitan Żmudziński załatwiał w tym czasie sprawy sieci na bazie. Dla ociągających się z wyjściem na „Morską Wolę” wyszukiwano pracę na tym statku, np. bosmana wysłano do pomocy kapitanowi Żmudzińskiemu, drugiego mechanika po miedzianą blachę na uszczelki, innych po wodę i ropę. W wyniku tego na „Cietrzewiu” zostali tylko: Ruszennik, Wiszniewski, sternik Tadeusz Dziwota i starszy rybak Jan Szumlakowski, zamknięty przez Dzwiotę w kabinie.

Po godz. 9. odczuto na „Morskiej Woli” wstrząs. Okazało się, że „Cietrzew” odbił od bazy – Wiszniewski zrzucił cumę dziobową, a Dziwota cumy rufowe i natychmiast skoczył na mostek, statek ruszył wstecz. Wszystko to odbyło się tak szybko, że nie zorientowano się co się dzieje i myślano, że statek zerwał cumy. „Cietrzew” – po oddaleniu się od „Morskiej Woli” skierował się ku Anglii.

Kiedy na „Morskiej Woli” spostrzeżono, że „Cietrzew” prawdopodobnie ucieka, kapitan zarządził pościg za nim, idąc na maksymalnych obrotach maszyny. Równocześnie wezwano przez radio do pomocy znajdujące się w pobliżu polskie supertrawlerzy jako najszybsze statki. Wkrótce po godz. 11. przejęto radiowe sygnały w języku angielskim, że polski statek „Cietrzew” znajduje się w niebezpieczeństwie i prosi o pomoc. Z „Morskiej Woli” powiadomiono brytyjską radiostację nadbrzeżną „Wicradio”, że znajduje się ona około 1 mili od „Cietrzewia” i przejmując akcję ratunkową. Mimo to na skutek ponownych sygnałów „Cietrzewia” Anglicy zapytali o godz. 12.25 „Morską Wolę”, czy wysłać samolot do asysty „Cietrzewiowi”. Odpowiedziano, że nie jest to potrzebne, ponieważ temu statkowi nic nie grozi. Odrzucono też inne oferty pomocy, jak na przykład wysłanie holownika z Aberdeen.

Ponieważ odległość między „Cietrzewiem” a „Morską Wolą” stale się zmniejszała, odwołano z pościgu trawler „Regalica”, jako najbardziej odległy, zaś pozostałym czterem naszym statkom polecono kontynuować akcję. Liczono się z możliwością awarii w maszynie

„Morskiej Woli”. Systematyczne wzywanie „Cietrzewia” do zatrzymania się pozostawało bez odpowiedzi.

Na „Morskiej Woli” przygotowano motorówkę, wyznaczono ludzi do przerzucenia ich na „Cietrzewia” celem ujęcia uciekinierów. Około godz. 15.30 „Morska Wola” zbliżyła się do „Cietrzewia” na odległość około 2 kabli i na chaotyczne sygnały syreną z „Cietrzewia” nadała sygnał do natychmiastowego zatrzymania maszyn. „Cietrzew” zatrzymał maszynę i o godz. 15.42 „Morska Wola” złożyła się do burty „Cietrzewia”, na którego przeskoczyli ludzie wyznaczeni do akcji oraz pozostali członkowie załogi lugrotrawlera. Dezerterów przerzucono na „Morską Wolę”, wstępnie ich przesłuchano i zamknięto w oddzielnych pomieszczeniach.

Wobec pogarszającej się pogody uzupełniono załogę „Cietrzewia” rezerwą z „Morskiej Woli” i lugrotrawler odcumował od statku bazy o godz. 23., udając się na łowisko.

W ciągu całej akcji „Morska Wola” na bieżąco informowała kraj o istniejącej sytuacji.”

* * *

Jedna z depesz nadawanych wówczas do kraju przez szefa oficerów kulturalno-oświatowych na „Morskiej Woli”, będących okiem i uchem „ludowej władzy”, zawierała zaledwie kilka słów: „Cietrzew” złapany, zbuntowani obezwładnieni. Co robić dalej?” W odpowiedzi polecono uciekinierów „odpowiednio umieścić i zabezpieczyć na statku bazy, by nie popełnili samobójstwa, lub ponownej ucieczki i sprawdzić, jakie dokumenty mają przy sobie.”

Po przewiezieniu ich do kraju pechowci uciekinierzy byli sądzeni, ale to już inny rozdział tej historii.

Z ściśle tajnego raportu w sprawie „Cietrzewia”, sporządzonego 4 maja 1955 r. przez pułkownika władz bezpieczeństwa J. Zabawskiego wynika, że we wrześniu 1954 r. miała miejsce ucieczka za granicę lugrotrawlera „Puszczyk”, o której nic bliżej nie wiadomo do dnia dzisiejszego.

Andrzej Ropelewski

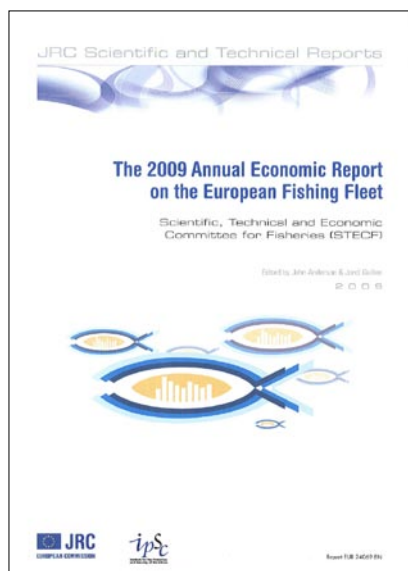
Ciekawe publikacje

Naukowy, Techniczny i Ekonomiczny Komitet Rybacki Komisji Europejskiej opublikował ciekawą publikację pod tytułem „The 2009 Annual Economic Report on the European Fishing Fleet” (2009 Raport Ekonomiczny dotyczący europejskiej floty rybackiej). Opracowanie zawiera kompleksowe dane dotyczące flot rybackich państw członkowskich Unii Europejskiej za rok 2007 i prognozy na lata 2008 i 2009. Dane dotyczą struktury flot narodowych, ich opłacalność ekonomiczną, fluktuacje cen na ryby i produkty rybne oraz analizy europejskiego rynku rybnego. Oczywiście, można mieć zastrzeżenia, że dane dotyczą okresu sprzed 3 lat, ale wynika to z opóźnienia w dostarczaniu danych przez kraje członkowskie i trudności w przygotowaniu tak kompleksowej publikacji. Pomimo tych zastrzeżeń publikacja jest jak dotychczas najbardziej kompleksowym opracowaniem dotyczącym flot rybackich państw Unii Europejskiej i warta jest zapoznania. Jest ona dostępna w Bibliotece Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

Mniej statków – więcej ryb?

Pod takim tytułem ukazała się publikacja WWF i Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, omawiająca społeczne koszty redukcji floty rybackiej. Jakkolwiek koszty są trudne do skwantyfikowania, nie powinny one być pomijane w ocenie programów redukcji potencjału połowowego.

W opracowaniu przedstawiono wyniki projektu badawczego realizowanego w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, którego celem była prezentacja oceny realizacji programu wycofywania jednostek rybackich z czynnego uprawiania rybołówstwa. Opracowanie przedstawia społeczno-ekonomiczne skutki realizacji programu złomowania floty dla mieszkańców nadmorskich społeczności rybackich, dla których rybołówstwo było znaczącym źródłem dochodów i istotnym elementem ich



kultury. Publikacja jest dostępna w bibliotece MIR w Gdyni oraz na stronie WWW.wwf.pl.

Odpowiedzialne rybołówstwo

Ukazała się wydana przez Wydawnictwo Uczelniane Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie książka „Odpowiedzialne rybołówstwo jako element zrównoważonego rozwoju” autorstwa dr Wojciecha Brockiego. Jest to niewątpliwie unikalna pozycja zbierająca i podsumowująca działania i akty administracyjno-prawne w zakresie zrównoważonego rozwoju jak i odpowiedzialnego rybołówstwa. Nie ma w polskiej literaturze tak kompleksowego spojrzenia na ten temat. Nie jest to łatwa literatura, ale tym, którzy zajmują się lub studiują politykę rybacką, polecałbym tę pozycję jako lekturę obowiązkową. Trudno bowiem zrozumieć wiele procesów zachodzących w rybołówstwie światowym (którego częścią jest przecież rybołówstwo Unii Europejskiej i Polski) bez poznania historii dochodzenia do koncepcji odpowiedzialnego rybołówstwa, która ma w sobie nie tylko elementy ekonomiczne i społeczne, ale także moralną odpowiedzialność za prawidłowość jego wdrażania.

Polak potrafi!!

Eurofish Magazine informuje swoich czytelników, że polska firma przetwórcza Morpol specjalizująca się w produkcji wędzonego łososia planuje uruchomienie we Francji swojego zakładu przetwórczego. Firma otworzyła w Burgundii już swoje centrum dystrybucyjne, aby zagwarantować lepszą obsługę swoich francuskich klientów. Firma posiada już dwa centra dystrybucyjne w Niemczech i rozwija eksport do Stanów Zjednoczonych.

I kto powiedział, że Polak nie potrafi!!

Z. Karnicki

Baltic – witaj na pokładzie!

Baltic, pies uratowany przez r.v. Baltica, decyzją Dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, został w dniu 28.01.2010 zamustrowany na statek i stał się członkiem załogi. 25.01.2010 r. około godziny 15.40, załoga statku uratowała go dryfującego na krze lodowej ok. 15 mil morskich od brzegu (w okolicach Wisłoujścia). Pies przebywał na krze wiele godzin, zsuwał się do wody i ponownie na nią wdrapywał. Podobno spłynął on na krze spod Torunia. Był w stanie prawie całkowitego wyczerpania, a mimo to dzielnie walczył o życie. Kapitan Jerzy Wośachło zarządził akcję ratunkową. Załoga statku opuściła ponton i podjęła psa na burtę r.v. Baltica. WOPRowiec, Mors i inspektor Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Adam Buczyński, który wyciągnął psa z wody, profesjonalnie zaopiekował się nowym pasażerem. Pies został osuszony, ogrzany, po pewnym czasie nakarmiony. Całą noc przebywał pod czujnym okiem Pana Adama. Rano, po wejściu do portu, pies został zawieziony na badania weterynaryjne. Podano mu antybiotyk, witaminy, zrobiono badania krwi. Jego



stan zdrowia został określony, jako nadspodziewanie dobry. Kolejne badania wykazały jednak, że nie jest całkiem zdrowy. Musi być na specjalnej diecie... i jest. Zadbaliśmy o to. Kiedy już zadbaliśmy o zdrowie, zaczęliśmy poszukiwania rodziny psiaka. Było kilka sygnałów, że się odnalazła, ale były one chybione. Za każdym razem okazywało się, że Państwo źle rozpoznali pupila. Nadzwyczaj miły i przyjazny, błyskawicznie zżył się z załogą, pod której czujnym okiem obecnie przebywa. Otrzymał imię *Baltic*, aby wszyscy wiedzieli, że "wilki morskie" ze statku badawczego „Baltica” i psi rozbitek stworzyli rodzinę.

To dopiero początek historii... Bardzo szybko okazało się, że *Baltic* podbija ludzkie serca nie tylko w Gdyni, nie tylko w Trójmieście, nie tylko w Polsce... zakochał się w nim CAŁY ŚWIAT.



Prezydent Rzeczypospolitej przesłał list z podziękowaniem dla załogi i życzeniami zdrowia dla pieska.

Agencje prasowe na całym świecie przekazywały nowinę o uratowaniu kundelka. The Sun, The Times, BBC, Associated Press. Depesze opublikowały najważniejsze portale na świecie. M.in. Yahoo, USA Today, NBC. (zob. <http://www.tvn24.pl/12691,1640581,0,1,pies-z-kry-podbi-ja-swiat,wiadomosc.html>). Pojawiły się stwierdzenia, że został Honorowym Ambasadorem Polski na Świecie. A przecież, to tylko mały kundelek.

Widocznie w czasach wielkich katastrof i... komisji śledczych, wszyscy jesteśmy spragnieni odrobiny dobrej wiadomości...

Ewa Baradziej-Krzyżankowska
(fot. M. Czoska)

Baltic – ekspert od pogody w TVN



Spotkanie emerytów

Jak co roku w styczniu odbyło się spotkanie emerytów Morskiego Instytutu Rybackiego. Mimo mrozu i śniegu znakomita ich większość dotarła, no, bo to przecież Ich święto i jedyna taka okazja w roku, aby spotkać swoich dawnych przyjaciół, koleżanki czy kolegów.

Oprawę uroczystości, jak zwykle pięknie, przygotowały Panie z naszego Centrum Konferencyjnego wspomagane przez wolontariuszki. Wspomnień i radości było wiele, bo trzeba powiedzieć, że większość uczestników przepracowała w Morskim Instytucie

Rybackim i Centralnym Laboratorium Przemysłu Rybnego (zostało w końcu lat 70. włączone do MIR) wiele lat i nadal uważają, że nie były to złe lata.

Uczestników przywitał dyrektor Instytutu doc. dr hab. Tomasz Linkowski, który jak zwykle przedstawił krótką informację o tym, co się w ubiegłym roku wydarzyło w Instytucie.

No, a potem były wspomnienia, wymiana informacji o wnukach no i zdrowiu, a po kilku godzinach pożegnanie i życzenia:

„abyśmy się w przyszłym roku znów spotkali”.

ZK
(fot. B. Draganik)



Powitanie emerytów przez dyrektora Tomasza Linkowskiego

Mały Książę

W styczniu Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała ponownie. Tym razem do akcji włączyło się Akwarium Gdynskie Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, wystawiając na licytację prawo do nadania imienia nowo nabytemu rekinowi brodatemu.

Ostrą licytację prowadził Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek, a jej zwycięzcami zostali państwo Beata i Mariusz Żarneccy, małżeństwo aktorów z Teatru Miejskiego w Gdyni. 24 stycznia br. odbyła się sympatyczna uroczystość nadania imienia rekinowi, który nazywać się będzie Mały Książę. Rodzice chrzestni wraz ze swoimi dziećmi rozpatrywali różne imiona, ale w końcu Mały Książę zwyciężył. Rekin jest szczęśliwy, rodzice chrzestni też, a całkiem spora kwota z licytacji zasilila konto Wielkiej Orkiestry i zostanie wykorzystana na zbożny cel pomocy dzieciom chorym na nowotwory.

Przy okazji spotkania dyr. T. Linkowski przedstawił model dużego akwarium, w którym w przyszłości Mały Książę i większe jeszcze od niego rekiny mogłyby zamieszkać. Sprawa modernizacji Akwarium Gdynskiego i znalezienie na ten cel odpowiednich funduszy to duży problem, bowiem koszty niezbędnych inwestycji zdecydowanie przewyższają możliwości Instytutu, a bez tej modernizacji Gdynia może zacząć powoli tracić jedną z największych swoich atrakcji turystycznych.

Fot. T. Linkowski

ZK



Prezydent Gdyni W. Szczurek (w białym swetrze) i dyr. T. Linkowski przed modelem dużego akwarium rekinowego, na które Instytut poszukuje funduszy



Rodzice chrzestni pp. B. M. Żarneccy

Tort Małego Księcia



Od lewej: prof. J. Sosiński, dr J. Janusz i R. Pactwa



Panie: I. Majewska i E. Pęczkiewicz



Od lewej: I. Barska, Z. Karnicki, B. Karnicka, J. Salmonowicz

NORTH ATLANTIC PRODUCERS ORGANIZATION



Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
prowadzi połowy atlantyckie w Afryce Zachodniej oraz na akwenach konwencji
NAFO, NEAFC i w rejonie Svalbardu.

Produkty żywnościowe oferowane przez PAOP spełniają wysokie wymagania jakości
i posiadają certyfikaty umożliwiające ich dystrybucję na rynkach UE.

Jakość produktów monitorowana jest przez świetnie wyszkolony personel, który
pracuje w ramach opracowanych systemów GH, GMP i HACCP.

Oferujemy, przetworzone i mrożone bezpośrednio na pokładzie naszych
statków, produkty takie jak:

Krewetka północna, Karmazyn, Dorsz, Halibut grenlandzki, Grenadier, Plamiak
Makrela, Ostrobok, Sardynka i Sardyniela